Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155
Telefon Administracyi 1207

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 478, Lwów, poniedziałek dnia 15. stycznia 1912. Rok II.

Od Wydawnictwa.

Nieustanny rozwój i wzrastająca każdodzienne poczytność naszego pisma zachęcają nas i zniewalają do stałych doskonaleń poszczególnych działów wydawnictwa.

Poza ciągłem rozszerzaniem sieci korespondentów i współpracowników we wszystkich zakątkach kraju i państwa i większych miastach zagranicy, przystąpiliśmy w ostatnich tygodniach do reform w dziale technicznym i numer dzisiejszy „Gazety Wieczornej“ składaliśmy i tłoczyli już we własnej drukarni przy ulicy Sokoła liczba 4.

Urządzeni według ostatnich wymogów techniki drukarskiej i wydawniczej, sprowadziliśmy dwie duże podwójne maszyny rotacyjne, drukujące w przeciągu godziny po 15000 egzemplarzy pełnego 16 kolumnowego numeru.

Dotychczasowe usterki techniczne i numery składające się z 2-u części usunięte zostały zupełnie i do rąk p. t. Czytelników dostanie się „Gazeta Wieczorna“ czysto drukowana w jednym zeszycie.

Prosimy Szan. Czytelników i Przyjaciół pisma o dalsze względy i poparcie, które będą bodźcem do wytrwałej i energicznej pracy.

Redakcya i Administracya

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Krety pod Ballplatzem.

Hr. Aehrenthal nie podoba się także panu Fuchsowi. — Kombinacye i zaprzeczenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo od niejakiego czasu prowadzą niektóre koła wojskowe i polityczne ostrą kampanię przeciwko ministrowi spraw zagranicznych hr. Aehrentalowi. Kampanii tej służyła za podstawę krytyka obecnej polityki zagranicznej. Głównem zaś tłem nieporozumienia jest zapatrywanie przeciwników hr. Aehrenthala, że należy stanowczo także formalnie wyprzeć Włochy z trójprzymierza i uzyskać **porozumienie z Rosyą**, co jednakowoż tak długo będzie niemożliwe, jak długo hr. Aehrenthal będzie kierował polityką zagraniczną Austro-Węgier.

Do przeciwników hr. Aehrenthala przyłączył się ostatnio także były prezydent Izby baron Fuchs, podnosząc przeciwko niemu na zgromadzeniu solnogrodzkiego Związku chłopów szereg zarzutów z powodu kursu jaki wprowadził do polityki zagranicznej.

Gazeta poniedziałkowa „Morgen“ omawiając dziś całą kampanię przeciwko hr. Aehrznfalowi, twierdzi, że wobec tego, iż liczba przeciwników jego wzrasta jak liczba grzybów po deszczu, stanowisko jego zostało tak podminowane, iż liczyć się trzeba z rychłą dymisyą ministra spraw zagranicznych. Przy ostatnim konflikcie jaki wywołała jego polityka, hr. Aehrenthal zaofiarował cesarzowi swoją dymisyę, która jednakowoż nie została przyjętą. Jest zaś wielce problematyczne, czy hr. Aehrenthal podając się po raz wtóry do dymisyi mógłby liczyć na ponowny dowód zaufania cesarskiego.

W związku tem utrzymuje się — jak donosi „Morgen“ — wiadomość, że także minister wspólnych finansów bar. Burian niebawem poda się do dymisyi a następcą jego zostanie prawdopodobnie namiestnik Tryestu ks. Hohenlohe. Wobec tego zostałby ministrem spraw zagranicznych jakiś węgierski mąż stanu.

Oczywiście, że całą tę informacyę należy przyjąć z odpowiednią rezerwą.

„Sonn- und Montags-Zeitung“ zajmuje się dziś również mową bar. Fuchsa i podnosząc, że mowę, która zawiera obrazę króla włoskiego, wygłosił bar. Fuchs przed wyborcami chłopskimi, wiedział bowie dobrze, że na coś podobnego nie mógłby się odważyć przed audytoryum miejskiem.

Na szczęście — oświadcza „Sonn-und M.-Zeitg. — cała akcya nie zmyli kierujących polityków włoskich, którzy są przekonani o lojalności Austro-Węgier wobec swych sojuszników.

Przedwczesne kombinacye.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Sonn- und Montags-Ztg.“ twierdzi, że zamianowanie nowych członków Izby panów nastąpi dopiero w marcu. Listy rzekomo desygnowanych, podane przez gazety nie są autentyczne.

Premier u cesarza,

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Powody odroczenia poboru wiosennego.

Wiedeń. (TBK). „Fremdenblatt“ pisze: Przed kilku dniami podano do publicznej wiadomości odroczenie tegorocznego głównego poboru, które okazało się konieczne z przyczyny rzeczowej a poniekąd i technicznej natury. Wiadomość tę zupełnie mylnie tu i ówdzie interpretowano.

Dalej podaje „Fremdenblatt“ historyczne przedstawienie sprawy i tak kończy: Wbrew najprzeróżniejszym przypuszczeniom wynika z tego, że o odroczeniu głównego doboru zadecydowały, wyłącznie względy, wypływające z sytuacyi w Austryi a znajdujące zupełne uzasadnienie w stanie rzeczy w tej połowie monarchii.

Z Węgier.

Chroniczna choroba Węgier.

Budapeszt. (Dep. wł.). Kossuth oświadczył wczoraj, że jeżeli rząd poczyni pewne modyfikacye w reformie wojskowej, to stronnictwo jego wystąpi przeciwko obstrukcyi. Inicyatywa jednakowoż musiałaby wyjść ze strony rządu. Jednakowoż na izolowanie grupy Justhowców liczyć nie można.

Wobec tych oświadczeń Kossutha należy przyjąć, że kompromis z wszystkiemi stronnictwami opozycyjnemi nie przyjdzie do skutku.

Sprawy zagraniczne.

Deklaracya nowego gabinetu francuskiego.

Paryż. (TBK.). O deklaracyi rządu, w której nowy gabinet we wtorek przedstawi parlamentowi swój program, donoszą: Będzie tam z naciskiem zaznaczona potrzeba jak najrychlejszego załatwienia umowy niemiecko-francuskiej, która zapewnia szczerość i lojalność stosunku między Francyą a Niemcami, oraz strzeże interesów i godności obu krajów. Jest nadzieja, że także układ z Hiszpanią przyjdzie do skutku. Deklaracya podkreśli, że Francya wiernie obstaje przy sojuszu i przyjaźniach, będących obecnie silniejszemi, niż kiedykolwiek. Rząd otoczy swą opieką armię i marynarkę, które są najlepszą rękojmią pokoju i muszą być gotowe na wszelkie ewentualności. Dalej rząd oświadczy, że gotów jest przeprowadzić za poparciem stronnictw republikańskich reformę wyborczą. W końcu rząd objawi swe silne postanowienie dbania całą siłą o utrzymanie porządku publicznego i zabezpieczenie powagi rządu.

Po wyborach w Niemczech.

Kłopoty liberałów. — Cztery miliony głosów socyalistycznych.

Barlin. (Tel. wł.). We wtorek odbędzie się posiedzenie prezydyum stronnictwa narodowo-liberalnego, na którem zapadnie uchwała co do wyborów ściślejszych. Jak wiadomo, stronnictwo narodowo-liberalne przed głównemi wyborami nie chciało się zgodzić na kompromis z centrum i konserwatystami. Obecnie jednak wchodzi większość kandydatów tego stronnictwa w wybory ściślejsze przeciw socyalistom, wobec czego prawdopodobie stronnictwo to będzie musiało zawrzeć kompromis z klerykałami i konserwatystami, przyczem jednakowoż najgorzej wyjdzie przywódca

stronnictwa Bassermann, który bez pomocy socyalistów w Mannheim absolutnie przejść nie może.

Zresztą w kolach poinformowanych twierdzą, że prawdopodobnie nowy Sejm zostanie rychło rozwiązany o ile nie zgodzi się na przyjęcie przedłożenia wojskowego.

Dotychczasowe obliczenia oddanych przy wyborach głosów wykazały, że socyaliści otrzymali okrągło 4,225.000 głosów, to znaczy, że przyrost głosów socyalistycznych wynosi około 1 milion. Przy ostatnich wyborach w roku 1907 oddano bowiem na socyalistów 3,259.000 głosów.

Berlin. (Tel. wł.). Cała prasa zajmuje się dziś kwestyą wyborów ściślejszych. Gazety postępowo-demokratyczne jak „Berl. Tageblatt“ „Börsencouurier“ i „Morgenpost“ stanowczo żądają, aby liberalne stronnictwa zawarły kompromis ze socyalistami. Natomiast prasa narodowo-liberalna zajmuje stanowisko wyczekujące.

Krwawe zajścia wyborcze.

Wormacya. (Tel. wł.). W Dittelsheim przyszło podczas wyborów do krwawych starć między agraryuszami a socyalistami. 14 osób zostało ciężko zranionych. Policya przyaresztowała 50 osób.

Przesilenie w Hiszpanii.

O ułaskawienie Cuquety.

Madryt. (TBK.). Rada ministrów postanowiła, równocześnie z podaniem się do dymisji, zalecić królowi ułaskawienie skazanego na śmierć Chato Cuqueta. Prezydent ministrów Canalejas przedłożył królowi do podpisu dekret o ułaskawieniu i zaznaczył przytem, że wobec ruchu, jaki się objawia w całym kraju, rada ministrów uchwaliła zalecić ułaskawienie Cuquety. Minister dodał, że zdaniem jego było błędem politycznym, iż gabinet równocześnie z wnioskiem o ułaskawienie 6 osób skazanych na śmierć nie zaproponował także ułaskawienia Cuquety. W tym składzie rzeczy uważa on za swój obowiązek przedłożyć dymisję swoją i swych kolegów.

Król zrazu wzbraniał się przyjąć dymisję i obstawał przytem, aby Canalejas pozostał w urzędzie. Ten jednak oświadczył, że nie może odstąpić od swego postanowienia.

Madryt. (TBK.). Król ułaskawił Chato Cuqueta.

Madryt. (TBK.) Król przyjął wczoraj wieczorem premiera Canalejasa i zapewnił go o swojem zaufaniu. Sądzą, że Canalejas zatrzyma ster rządów.

Porażka młodoturków w parlamencie.

Konstantynopol. (TBK.) W Izbie posłów za przedłożeniem w sprawie zmiany XXXV artykułu konstytucyi głosowało 125, przeciw 105. Ponieważ nie było wymaganych dwu trzecich głosów, oznajmił przewodniczący, iż przedłożenie tem samem zostało odrzucone.

Rząd przedłoży sprawę zatargu z Izbą sułtanowi, który za zgodą senatu ma prawo rozwiązać Izbę. Jak się zdaje, znajdzie się w senacie potrzebna w tym celu większość.

Abdykacya dynastyi mandżurskiej.

Pekin (TBK.) Zgromadzenie Mandżów z wszystkich warstw społecznych uznało abdykacyę dynastyi zą konieczną, w celu uchronienia kraju przed zupełnym chaosem. Wojska Mandżów i ludność ich w Pekinie postanowiły połączyć się z ludem chińskim. Jak słychać cesarzowa wdowa zgodziła się na abdykacyę, prosiła tylko Juanszikaja, aby postarał się o ile możności jak najlepsze zapewnienie bytu dla niej i cesarza.

Z prowincyi nadchodzą telegramy o niezliczonych morderstwach rabunkowych i podpaleniach. Tysiące kobiet ginie samobójstwem, aby uniknąć gwałtów.

Pogłoska o wymordowaniu misyonarzy.

Rzym (TBK.). Do Ag. Stefaniego donoszą z Pekinu: Wieści o wymordowaniu włoskich misyonarzy — są — jak donoszą z Szansi z wiarygodnego źródła, fałszywe.

Z caratu.

Atak czarnej sotni na sejm galicyjski.

Petersburg. (Tel. wł.). „Now. Wremia“ napada w ostatnim numerze na Sejm galicyjski, który nazywa nie jakąś reprezentacyą, lecz kancelaryą namiestnikowską. „Now. Wr.“ podnosi, że aczkolwiek jest w Galicyi aż 42 proc. Rusinów, a Polaków 48, to mimo to jest w Sejmie nie więcej nad dwadzieścia kilka posłów ruskich, a 160 posłów polskich.

Dalej podkreśla, że chociaż marszałek Badeni ma prawo usunąć hałasujących obstrukcyonistów z sali obrad, to jednak nie czyni tego, gdyż inaczej musiałby wydalać wszystkich Rosyan (!), a Sejm stałby się czysto polskim.

Ostatni pociąg prywatny kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Ostatni pociąg na rachunek towarzystwa akcyjnego wyszedł w nocy z 13. na 14. bm. Na dworcu zebrały się tłumy publiczności, które żegnały ten ostatni pociąg wysłany przez Towarzystwo. Z tą chwilą wprowadzono we wszystkich czynnościach język rosyjski.

Sejm finlandzki.

Petersburg. (Tel. wł.). Sejm finlandzki zwołany zostanie na dzień 1. marca.

Z kraju.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj w południe odbyło się tu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez polską partyę socyalistyczną w sprawie reformy wyb. do Sejmu. Referowali pp. Misiołek i Hecker. Po wywodach referentów przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu.

Echa Zimmermaniady.

Kraków. Dziś odbyła się przed trybunałem apelacyjnym rozprawa z powodu odwołania się prokuratora państwa od wyroku, wydanego przez sąd powiatowy w sprawie zaburzeń na wykładzie ks. prof Zimmermanna.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok uwalniający słuchaczkę uniwersytetu Bujwidównę i słuchaczy Kuźniara i Kaufmanna. Zatwierdzono też wyrok skazujący słuchacza Saruka na 10 dni aresztu z tą zmianą, że areszt ten zamieniono nie na 100 kor. grzywny, jak to uczynił sąd I. instancyi, lecz na 50 kor., odpowiednio do stanowiska wojskowego Saruka, służącego obecnie przy wojsku.

Aresztowanie.

Kraków. Aresztowano tu wczoraj Eug. Białkowskiego, b. sekretarza rady nadzorczej fabryki wagonów, ściganego listami gończymi sądu lwowskiego za sprzeniewierzenie na szkodę fabryki 3269 K. Będzie on odstawiony do Lwowa.

Różne.

Karambol latawców.

Paryż (TBK.). Na polu wzlotów w Issy zderzyły się dwa latawce w chwili wznoszenia się. Lotnik Hancuille doznał silnego wstrząsu mózgowego.

Sejm.

Kalendarzyk sejmowy.

Dziś o godzinie 10 przed południem rozpoczął swe obrady sejmowy Klub środka.

Po południu o godzinie 4 zbierają się na posiedzenie komisye: budżetowa i administracyjna.

Na jutro wtorek o godzinie 10 przed południem wyznaczone jest posiedzenie komisyi przemysłowej, na godzinę 4 po południu komisyi bankowej.

We środę 17. b. m. o godzinie 11 przed południem radzić będzie komisya prawnicza.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze spraw nauczycielskich. Wydział Tow. galic. nauczycieli religii mojż. szkół posp. i wydział. we Lwowie wzywa by drogą tych nauczycieli, którzy wnieśli lub wniosą petycyę do Sejmu o policzanie im lat służby spędzonych przedtem w szkołach prywatnych, przesłali do prezesa Tow., p. N. Schipera (Lwów, Zielona 31) kartkę z podaniem imienia i nazwiska jak i ilości lat służby mających się im policzyć w celu twniesienia przez Tow. petycyi z datami statysycznemi do sejmu.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano z dniem 13. b. m. na 3—4 dni ruch ogólny pociągów szlaku Biała-czortkowska-Zaleszczyki, Wygnanka-Iwanie puste, Teresin-Skała wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych i na szlaku Czudin-Koszczuja, Seret-Synoutz bukowińskich kolei lokalnych, aż do odwołania na szlaku Werenczanka-Okno bukowińskich kolei lokalnych.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na giełdzie przedpołudniowej zapanowała dziś wielka rezerwa, a to ze względu na niekorzystną ocenę położenia międzynarodowego, jakoteż ze względu na ostrzeżenia zawarte w sprawozdaniach banków niemieckich. Banki ostrzegają mianowicie przed wybrykami spekulacyi. Wobec tego kursy dziś nieco ucierpiały. W szrankach panował żywszy popyt na niektóre walory, przemysłowe w szczególności na akcye fabryk papieru.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 652·75, węgierskie 853, Länderbank 552, Unionbank 629·50, kol. państw. 738·50, Alpiny 884·75, Skoda 738.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·63, Renta majowa 90·95, Węgierska renta koronowa 90·45, Akcye kredytowe 653·—, Kredytowe węg. 853·— —·—, Anglobanku 326·50, Unionbank 629·50, Bankverein 546·50, Laenderbank 552·—, —·—, Kolej państw. 728·25. Lombardy 110·—, Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 885·—, Rima Muranyi 694·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 248·—, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. pol. kraj. z 1893 92·90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25, Skoda 738·—. Usposobienie spokojne.

W sprawie polsko-ruskiej.

Lwów, 15. stycznia.

Wykład dra Rogera Battaglii na sobotniem zebraniu Polskiego Towarzystwa demokratycznego zawierał jasną charakterystykę obecnego momentu kwestyi polsko-ruskiej i przyniósł szereg programowego znaczenia wskazań co do stanowiska, jakie dziś Polacy wobec Rusinów zająć mogą. Dlatego podajemy poniżej w streszczeniu główne myśli referatu dra Battaglii, zaznaczając przytem niektóre momenty zajmującej dyskusyi, jaka się po wykładzie rozwinęła.

Chcąc we właściwem świetle postawić obecny moment sporu Polaków z Rusinami, należy go oprzeć nie o sam grunt galicyjski, ale także przypomnieć sobie, co w chwili obecnej — w chwili tamowania obrad Sejmu przez obstrukcyę ruską — dzieje się w Rosyi, jakie jest tam położenie Ukraińców?

Oto dokonywa się właśnie oddarcie Chełmszczyzny — groźniejsze chyba dla Rusinów, niż dla Polaków. Bo Polacy w Chełmszczyźnie, mocą swej siły kulturalnej nie wynarodowią się tak, jak nie wynarodowili się w ziemiach zabranych, gdy je od pnia macierzystego oderwano i wcielono w poczet gubernii rosyjskich. Położenie Rusinów w Chełmszczyźnie jest o wiele gorsze, a stanowią oni tam blizko połowę ludności. Utworzenie gubernii chełmskiej odda ich właśnie na łup rusyfikacyi na wzór tej, której przedmiotem nie bez efektu jest element mało- i białoruski na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Litwie.

Tę samą zresztą co przeciw Polakom zieje obecnie co dnia przeciw Rusinom nienawiścią nacyonalistyczna opinia i prasa rosyjska.

Wreszcie patrzymy na rosnącą coraz bardziej w ostatnich miesiącach, tygodniach i dniach agitacyę rusofilską i prawosławną w Galicyi. Zagarnia się jedną wieś ruską po drugiej, wysyła się synów chłopskich do seminaryum duchownego w Żytomierzu, aby potem, wyświęceni na księży w Konstantynopolu, szerzyli w Galicyi prawosławie. Mamy tu do czynienia z gwałtownem pomniejszaniem ruskiego stanu posiadania na rzecz rosyjskiego.

Jak wobec tego zachowują się Polacy? Broniąc Chełmszczyzny przed oderwaniem od Królestwa, utrudniając dostęp prawosławia i rusycyzmu do Galicyi, idąc często razem z „Mazepińcami“ na Ukrainie — bronią Polacy ruskiego interesu narodowego i spełniają wobec Rusinów właściwie tę samą misyę, jaką spełniali przodkowie nasi przez wieki całe, broniąc ziem ruskich skutecznie przed zbisurmanieniem.

W takiej chwili Rusini galicyjscy usiłują tamować obrady polskiego sejmu i dążą do jego rozwiązania. Łudzą się, że nowe wybory, nawet według obecnej ordynacyi przeprowadzone, dadzą im większą liczbę mandatów i pozwolą tem samem na wydatniejsze sukcesy co do przyszłej ordynacyi wyborczej.

Określić tę politykę łatwo: jest to polityka wymuszenia i ma dwa dalsze cele na oku: albo zdoła zmniejszyć naszą odporność i wymódz na nas ustępstwa sprzeczne z naszym interesem, albo też — naco zdaje się, najbardziej liczą ukraińcy — wywoła interwencyę Wiednia, żeby to ostatnie osiągnąć trzeba wpierw skompromitować Sejm polski, ten Sejm, który jedyny w Austryi, obywał się przez długie lata bez ostrych walk narodowościowych i był wzorem spokojnej i kulturalnej pracy ustawodawczej. Skompromituje go się zaś, wykazując, że jest on do pracy niezdolny i że Polacy rządów w Galicyi sprawować nie umieją.

Oświadczają ponadto różni ukraińscy politycy, że nawet w razie kompromisu co do refomy wyborczej, o zgodzie ogólniejszej mowy być nie może, bo celem ich jest bezwzględna walka aż do momentu, w którymby kraj był podzielony a we wschodniej jego części Polacy nie mieli nic a nic do stanowienia.

Sprawa jest zatem postawiona przez Rusinów tak jaskrawie jasno, że byłoby psychologicznie uzasadnione a nawet na pozór logiczne, gdybyśmy z tego wyciągnęli ostateczne konsekwencye i powiedzieli: „Na walkę walka! żadnych rokowań!“

Tego jednak nie czynimy i tego nam czynić nie wolno, choćby tylko z praktycznych względów politycznych.

Albowiem Wiedeń ma zawsze tendencyę mieszania się w spór polsko-ruski. Uśmiecha mu się zawsze szansa pozyskania — obok Polaków — także i Rusinów dla większości rządowej w parlamencie, z drugiej zaś strony działa tu nieustanna presya naszych najserdeczniejszych z nad Sprewy, którzy marzą o tem, by Polaków w Galicyi pognębić zapomocą jednostronnego faworyzowania Rusinów.

Mimo to nasza siła polityczna w Austryi, zwłaszcza siła Koła polskiego, tak wzmożona w ostatnich miesiącach, zapobiega skutecznie temu, by bez naszej zgody na nasz koszt i na naszych plecach Wiedeń zwiększał stan posiadania ruski.

Pod dwoma wszelako warunkami: Byśmy okazali dobrą wolę dojścia do ugody, byśmy ruskiej polityce wymuszeniowej przeciwstawili nietylko odporność *in merito*, lecz także spokojną godność i wielką cierpliwość. Powtóre, byśmy we własnym obozie byli w kwestyi polsko-ruskiej zgodni i nie licytowali się ani w ustępliwości, ani w reklamowym patryotyzmie.

Tylko pod tymi warunkami wystarcza nasza siła polityczna, by zapobiedz interwencyi wiedeńskiej.

A więc skoro mamy dalej usiłować, by doprowadzić do porozumienia, czy *modus vivendi* z Rusinami, mimo ich gwałtownej taktyki, trzeba sobie uświadomić, jak mają być skonstruowane wszelkie takie porozumienia.

Punktem wyjścia jest tutaj zasada: Każde nasze na rzecz Rusinów ustępstwo łączyć się musi z umocnieniem naszego narodowego stanu posiadania zapomocą odpowiednich kompensat. A gdy Rusini tych kompensat obecnie nam dać nie mogą, bo wobec nieograniczonej i nieustannej licytacyi radykalnych frakcyi i działaczy nie mogą nawet dać gwarancyi za dotrzymanie jakiegokolwiek paktu — kompensaty te dawać nam musi państwo.

Gdybyśmy mieli niezależność polityczną, moglibyśmy kwestyę ruskiej autonomii w obrębie polskiego państwa postawić śmiało na innym gruncie. Dziś jednak sami jesteśmy za biedni i za słabi, by nam wolno było uszczuplać nasz majątek narodowy na rzecz obcą, bez równoczesnego zwiększania go z drugiej strony.

Jakżeż się przedstawia sprawa tych kompensat na tle reformy wyborczej?

Tu kompensaty leżą w samych faktach doprowadzenia reformy wyborczej do skutku i demokratyzacyi Sejmu, do czegoż przecież sami dążymy, uważając, że w Sejmie zdemokratyzowanym interesy całego narodu, a nie poszczegól-

---

12 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Oczu nie mogła od niego oderwać.

Piękna twarz Górskiego zastygła w cichym, nieziemskiego majestatu pełnym uśmiechu.

Tak pięknym go nigdy przedtem nie widziała.

Zaparła oddech, jakby się lękała, że może go przebudzić, podeszła bliżej, usiadła na krawędzi łóżka.

Z głębokiem zachwytem wssała się oczyma w tę piękną twarz, jego uśmiechem nie z tego świata uroczyściała w świetlistej pogodzie jej dusza — zwolna wysuwała się jej ręka, wahała się, cofała i znowu wysuwała, aż nagle z cichym krzykiem szczęścia schwyciła jego rękę. Zimny dreszcz wstrząsnął nią, gdy uczuła lodowate zimno martwego ciała, ale to jej szczęście dawało.

I już — już miała się rzucić z rozkosznym szlochem niewysłowionego szczęścia na piersi Górskiego, gdy nagle drzwi po cichu się otworzyły — zerwała się zaskoczona: w drzwiach stał Bilecki.

Przez chwilę był tak zdumiony i oszołomiony, że zatrząsł się, obejrzał bezradnie dookoła i znowu drgnął i zbladł: ujrzał Górskiego rozciągniętego na łóżku.

Stał tak chwilę, jakby wrósł w podłogę, przewłóczył tylko swe spojrzenia od Szumskiej do trupa — tu zagrzęsł głębiej przez chwilę, oderwał z trudem oczy od twarzy zmarłego, która przemocą zdawała się do siebie wzrok jego przykuwać, a potem podszedł do Szumskiej, schwycił ją za rękę.

— Skąd się tu wzięłaś? syknął.

— A ty skąd? Słyszał głuchy szyderczy śmiech.

A zimne, twarde oczy obślizgiwały się obce i wrogie wzdłuż niego.

Spojrzał na nią; jakby chciał ją wzrokiem swym unicestwić, ścisnął jej rękę tak silnie, że z bólu syknęła.

— Wyjdź stąd natychmiast!

Szarpnęła rękę i wyrwała się z żelaznego uścisku.

— Precz ty stąd, bo zacznę na cały głos krzyczeć — cały dom zwołam.

Zląkł się. Twarz jego skurczyła się, ręce drżały — usta się otwierały i znowu niepomiernie się zaciskały w cieniutkim, wąskim pasku. A w oczach zmagały się pragnienie zemsty i bezsiła, dzikie zwierzęce błyski jarzyły się w tych dyszących oczach.

— Ha, ha, ha... śmiała się cicho i bliżej jeszcze podeszła ku niemu. Teraz się ciebie nie boję — no — no! ciśnij piorunem — zabrakło ci ich? Spróbuj mnie teraz sponiewierać — rzuć mnie teraz o ziemię, stratuj, trąć mię gdzieś w kąt. Sprobujże teraz bohaterze tu, tu... On — wskazała na Górskiego — on umarł — on trup, on nie mógłby się za mną ująć, a ty marny tchórzu wobec trupa odważyłbyś się mnie dotknąć.

— Waryatko wściekła — nic rozumiesz, że tu za chwilę policya nadejdzie — syczał z wściekłością, której już pohamować nie mógł.

Oparła się o ścianę i przypatrywała mu się z szyderczą ciekawością.

— Coś ty taki rozjuszony!? Ach, jak paskudnie i jak obrzydliwie teraz wyglądasz, jak jakiś dziki, rozbestwiony zwierz — spojrzyj tam na niego — patrz, jaki on piękny, spojrzyj na jego uśmiech — czem ty jesteś wobec niego? Iakimś jadowitym, obrzydliwym padalcem — oślizgłym płazem, który się kurczy i skręca w marnej swej niemocy, gdy się go stopą nastąpi.

— Milcz! Syk jego zdawał się mieć moc piekielnego wrzasku, i istotnie zdawało mu się, że wrzasnął, bo nagle się przeląkł i obejrzał się trwożnie za siebie.

Nie zważała na niego, siadła znowu na krawędzi łóżka, pochyliła się nad trupem, patrzyła długo w zastygłą, uśmiechniętą twarz Górskiego i nagle odwróciła się do Bileckiego.

Stał, jak wryty, z twarzy jego ściekał zimny pot.

— Na cóż ty jeszcze czekasz? Boisz się o policyę? Poco to głupie kłamstwo? O jego manuskrypty ci chodzi, tam są — wszystkie przed śmiercią uporządkował — to wszystko tobie w puściźnie zostawił.

(C. d. n.)

---

nych jego warstw, lepszą znajdą opiekę, niż w Sejmie przywilejów.

Gdy zaś bez Rusinów nie podobna z technicznych względów przeprowadzić tej, nam samym pożądanej reformy wyborczej, musimy przystać na zwiększenie liczby ich mandatów mniej więcej do jednej czwartej, niemniej jak na mandatów tych zabezpieczenie za pomocą stosownej konstrukcyi.

Tu jednak jest bezwzględna granica naszych ustępstw. Ustępstw dobrowolnych, bo zmusić się nikomu nie damy.

Tamowanie normalnego toku obrad sejmowych przez Rusinów jedno tylko dla nas złe sprowadzić może: oto może odroczyć dojście do skutku reformy wyborczej, która przeciw Rusinom przeprowadzić się nie da.

Ubolewaćby nam nad tem przyszło ze stanowiska demokratycznego. Atoli ze stanowiska narodowego raczej nam ścierpieć takie opóźnienie reformy wyborczej, niż w ustępstwach pójść poza powyższą granicę, pójść tak daleko, by niemożliwem stało się usprawiedliwienie tego kroku wobec przyszłości własnego narodu.

Zresztą obstrukcya ruska nic nam nie może szkodzić, bo — poza jedyną reformę wyborczą — nie śmie i nie może uniemożliwić uchwalenie budżetu, poprawy płac nauczycielskich, podwyższenia funduszu na budowę szkół, podwyższenia funduszu przemysłowego i innych ważnych spraw stojących na porządku dziennym obecnej sesyi. Nie śmie też ta obstrukcya doprowadzić do przedwczesnego rozwiązania Sejmu.

Na to wszystko jesteśmy dość silni — a ustępować przed terrorem zabrania nam i godność narodowa i ten jeszcze wzgląd zasadniczy, by anarcia i brutalność nie stały się czynnikiem rządzącym w naszym kraju, który staramy się od początków ery konstytucyjnej uczynić jak najbardziej praworządnym. (Oklaski).

W dyskusyi nad referatem dra Battaglii wypowiedziano szereg interesujących i cennych uwag.

Prof. Hauswald zwrócił się do obecnych na sali posłów sejmowych z apelem, by pamiętając o demokratycznych postulatach, nie spuszczali ani na chwilę z oka i nie poświęcali dla nich interesu narodowego. — Wyraził on nadto przekonanie, że nasza walka z Rusinami ma także swe dobre strony, posiada bowiem tężyznę narodową i w Galicyi wschodniej zmusza żywioł polski do solidarności i akcyi narodowej.

Poseł Merunowicz był zdania, że obecne hasła radykalnej agitacyi przeciw Polakom nie tkwią zbyt głęboko w ludzie ruskim. Zarzewie walki podtrzymują i rozdmuchują politycy ukraińscy czując, że gdyby nastała zgoda, partya ich nie miałaby racyi bytu i straciłaby popularność. Doradzał nadto, aby Polacy zaopiekowali się sami społecznym i kulturalnym ruchem ukraińskim i starali się wyszukiwać tereny wspólnej pracy.

P. Ludwik Kulczycki wykazywał, że brak nam ciągle jednolitego poglądu na kwestyę ruską i że ją zawsze *ab ovo* wentylujemy, poddając wciąż pod dyskusyę problemy, które już dawno powinniśmy byli rozstrzygnąć: Raz podnoszą się głosy kwestyunujące odrębność narodu ruskiego, to znowu odmawia im się prawa do miana ukraińców; przed kilkunastu dniami mówiono w Krakowie o równoczesnem uznaniu i ukraińców i moskalofilów!

Mowca widzi symptomy poczynającego się wśród Rusinów prądu bardziej umiarkowanego (w stosunku do Polaków) i w tem pokłada nadzieję lepszej w tej dziedzinie przyszłości.

Referent R. Battaglia zamknął następnie dyskusyę wyczerpującem oświetleniem wszystkich w jej ciągu poruszonych momentów.

Wiec nauczycielstwa ludowego.

Tak znacznej ilości przyjezdnych, jak w dniu wczorajszym, Lwów dawno już w swych murach nie gościł. Ściągnęło na wiec nauczycielstwo z Galicyi całej... Przybyli delegaci z nad Wisły i Prutu, z okolic grodu podwawelskiego i niw podolskich. Zakątka nie brakło kraju naszego, któryby nie był reprezentowany. Zamilkły różnice polityczne, ustała waśń narodowościowa — i złączone wspólną niedolą przybyły solidarne rzesze nauczycielskie, by poprawy się domagać nędznej swej doli.

Imponujący też przedstawiało widok wnętrze „Pałacu sportowego“. Patrząc z loży dziennikarskiej, widziało się pod sobą niby zdobnie upstrzoną makatę. Szare nakrycia mężczyzn przeplatały kolorowe stroje damskie...

Sala natłoczona była szczelnie. Zmieścić w niej można do 8.000 ludzi, gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że obecni zajęli również i scenę, wypełnili wszystkie ubikacye boczne, rozmieścili się w lożach parterowych i górnych, a miejsca te wszystkie były tak nabite, iż zdarzały się podczas wiecu wcale nieodosobnione wypadki zasłabnięć z powodu ścisku — śmiało twierdzić można, iż „Pałac sportowy“ pomieścił około 10.000 wiecowników. Mimo to wielu jeszcze delegatów zaległo podwórze, a nadto ulicę Zieloną, gdzie osobne na poczekaniu urządzono dla nich zgromadzenie pod gołem niebem.

Posłowie i reprezentacye.

Dowodem, jak ogólnem zainteresowaniem cieszy się dola nauczycielstwa, był niezwykle liczny współudział posłów, wszelkich stronnictw kraju, nie wykluczając nawet — co już na podkreślenie zasługuje — i konserwatywnych. Więc przybyli posłowie: Bandrowski, wiceprezydent Izby poselskiej German, Dulęba, Stesłowicz, Rauch, Loewenstein, Rutowski, Leo, Maryewski, Głąbiński, Schätzel, Śliwiński, Jabłoński, Buzek, Bojko, dr. Matakiewicz, Kubik, hr. Henryk Stan. Badeni, Adam, Lisiewicz, Dobija, Wasung, Styła, Witos, Cieluch, Bernadzikowski, Jampolski, Daszyński, Marek, Hudec, Diamand, Lewicki Kost', Cegliński, Cegielski, Makuch, Petrycki, Wityk, Breiter i Reizes.

Radę szkolną reprezentowali pp. Bruchnalski, Okęcki i Majchrowicz. Poza tem jawił się też szereg cały radnych.

Zagajenie wiecu.

Z wybiciem godziny odgłos trąbki dał znak, iż rozpoczynają się obrady. To dyrektor szkoły wydziałowej im. Sienkiewicza, radny miejski Soleski witał obecnych imieniem Komitetu wykonawczego, podkreślając, iż zjechało się tu nauczycielstwo ze wsi i miast, by radzić nad poprawą swego bytu. Nie chcemy — mówił między innemi mowca — oświaty ludowej, którąby była podzielona na pańską, mieszczańską i chłopską! (Burzliwe oklaski). W końcu swego przemówienia, wygłoszonego po polsku i rusku prosi dyrektor Soleski, by powaga towarzysząca temu wiecowi nie została zakłócona.

Drugi z rzędu witał zebranych dyr. Nowak i wskazując na zapełnioną salę, podnosi, że uczestników wiecu sprowadziła tu nędza i rozpacz. Niechaj społeczeństwo widzi co się dzieje w szeregach nauczycielskich, niech słyszą obecni na sali posłowie, jak wielką nauczycielska niedola.

Wybór prezydyum i załatwienie formalności.

Do prezydyum wybrani zostali: pp. Nowak, Bałłaban, Malicki, Soleski, Rudnicka, Witwicki i Własijczuk, jako przewodniczący, zaś pp. Popowicz i Gierusiński na sekretarzy.

Następnie przyjęto regulamin obrad, który zabraniał dyskusyi nad referatami, by umożliwić w ten sposób posłom zabieranie głosu.

Referaty.

Do punktu I. porządku dziennego „O natychmiastowem zrównaniu poborów nauczycielskich z płacą urzędników państwowych 4-ch ostatnich rang“ mówił nauczyciel Smulikowski. Krzywda nauczycielska woła o pomstę do niebios. Żyją oni w nędzy ostatniej, mimo, że społeczeństwu zdrowie swe niosą w ofierze. Ostatnia poprawa płac wynosiła zaledwie 54 hal. miesięcznie! Obecny system miejscowo-klasowy tworzy nauczycieli-„arystokratów“ I. klasy i nauczycieli-nędzarzy IV. klasy. Jeżeli się wymaga, by nauczycielstwo miało zaufanie do autonomii, to niechaj ta autonomia nie traktuje nauczycielstwa po macoszemu. Mowca omawiał obszernie położenie nauczycielstwa, ilustrując je licznymi faktami.

Referat powyższy przerywano często oklaskami, którymi zebrani podkreślić się starali ważniejsze ustępy.

W dalszym ciągu nauczyciel Włosijczuk z Jaworowa omówił (po rusku) sprawę pragmatyki nauczycielskiej, poczem jednomyślnie, głosując nad każdą z osobna, przyjęto następujące rezolucye:

I. Nauczycielstwo ludowe protestuje energicznie przeciwko obecnemu miejscowo-klasowemu systemowi płac w Galicyi, którego niema w żadnym innym kraju i który w niesłychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencyi, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, co wprowadza w szeregi nauczycielstwa demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w naszym kraju.

II. Nauczycielstwo ludowe, nie mogąc istnieć i pracować w tak ciężkich warunkach z korzyścią nad wychowaniem młodzieży, domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego, tj. zrównania poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym 11, 10, 9 i 8 rangi.

III. Nauczycielstwo ludowe domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, któraby jasno określała prawa stanu nauczycielskiego.

IV. Nauczycielstwo ludowe domaga się polepszenia doli wdów i sierot po nauczycielach, tudzież poprawy doli emerytów t. zw. dawnego typu.

Przemówienie posła Bandrowskiego.

Przew. Nowak udziela następnie głosu posłowi Bandrowskiemu, który wita zgromadzenie imieniem lewicy sejmowej i polskiego Stronnictwa demokratycznego, oraz imieniem TSL., którego losy ściśle związane są z dolą nauczycielstwa. Nie żałowaliście trudu i ofiar,ażeby tu w stolicy kraju na tem świetnem zgromadzeniu przedłożyć postulaty swe pod rozwagę krajowego Sejmu. Ta jednomyślność wasza w uchwałach wskazuje, że nauczycielstwo całego kraju idzie razem, dba o swą dotychczas zaniedbaną dolę, wiedząc równocześnie o tem, że polepszenie doli nauczycielskiej jest równoznacznem z polepszeniem oświaty narodowej w całym kraju. Dlatego też możecie panowie być pewni, że wszystkie żywioły postępowe i wolnomyślne o waszej doli pamiętać muszą, bo dola wasza jest równocześnie dolą postępu i wolności w całym kraju. (Brawa). Ograniczając się do zaznaczenia tego zasadniczego stanowiska, muszę oświadczyć, że posłowie należący do lewicy sejmowej, do polskiego Stronnictwa demokratycznego, w obronie waszych postulatów staną z całem przekonaniem i z gotowością i sercem gorącem na stanowisku tem wytrwają. („Sławno“ i brawa). Kończę życzeniem, abyśmy wszyscy doczekali tej chwili, kiedy po zaspokojeniu postulatów nauczycielstwa, w tem świetnem zgromadzeniu nad wielką sprawą podniesienia ludu polskiego, będziemy mogli radzić. (Burzliwe oklaski).

Inne przemówienia.

Zabierali dalej głos p. Adam imieniem grupy narodowo-dem., im. sejmowego Klubu ukraińskiego p. Makuch, który w polsko-ruskiem przemówieniu zapewnił obecnych, że walcząc o prawo wyborcze ukraińcy są przekonani, iż walczą o poprawę położenia najszerszych warstw społeczeństwa, a więc i nauczycielstwa. P. Daszyński mówił w im. polskiego Klubu soc. dem. w parlamencie, prof. Kolessa im. parlam. ukraińskiego Klubu, p. Witos im. PSL.

Głos konserwatysty.

Ze względu na niezwykłość takiego występu, jakim było wczorajsze oświadczenie hr. Stasława Henryka Badeniego i powszechną sensacyę, jakie ono wzbudziło, podajemy je według stenograficznych zapisków.

Hr. Stanisław Henryk Badeni mówił:

Z sercem pełnem radości i nadziei, stwierdzam wobec tych tutaj zgromadzonych tysięcy i wobec tych liczniejszych jeszcze rzesz nauczycielskich, które w domach swych oczekują... (*Okrzyki:* Niema ich w domu, wszyscy są tutaj! Jadą! Są na dworze!) ...wyczekują wiadomości o przebiegu dzisiejszego wiecu, wobec tych wszystkich tysięcy pragnę z całym naciskiem stwierdzić, że niema w dzisiejszym Sejmie jednego posła, którzyby nie uważał w tej chwili za pierwszy, najważniejszy obowiązek nie powrócić prędzej do domu... (*Okrzyki:* Deklamacya!) ..póki postulaty nauczycielstwa w możliwej mierze spełnione nie będą. Stwierdzam, że kwestya poprawy bytu naucz. nie tylko nie jest kwestyą postulatów jednego stronnictwa, czy jednej grupy, ale jest wspólną troską tych wszystkich, którzy dla dobra kraju pragną czuć i pracować.. (*Brawa*).

Pragniemy gorąco bez wyjątku wszyscy, bez względu na to, po której stronie Izby zasiadamy, by w tej sesyi załatwiono gruntownie, dokładnie i zdrowo sprawę regulacyi płac nauczycielskich. (Brawa.) Pragniemy, by żadna grupa emerytów nie wyszła pokrzywdzona, by o nikim nie zapomniano. Pragniemy, ażeby ta w myśl polityczna objęła cały kraj, by wszyscy wyszli z tem przekonaniem, że kraj, który nie myśli o swojem nauczycielstwie, nie jest wart istnienia. Poprawa losu musi objąć i tych, którzy dziś ciężko pracują i tych, którzy sterawszy na tej pracy swe zdrowie, w ostatnich latach życia nie mają pociechy, musi objąć sieroty i wdowy.

Pragniemy dalej gorąco, ażeby porozumienie pomiędzy Polakami a Rusinami, którego tak gorąco pragnie każdy obywatel kraju, ażeby to porozumienie nastąpiło już na tle pracy około poprawy losu nauczycielstwa!

Przybywając na Sejm znaleźliśmy przed sobą przedłożenie Wydziału krajowego ze sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej, zawierającem wskazówki i daty dla nas w sprawie poprawy bytu nauczycieli i tego przedłożenia nie wypuścimy z rąk, dopóki nie doprowadzimy do jego załatwienia. I dlatego mam nadzieję, że skoro to przedłożenie dojrzeje — a wszyscy tego pragniemy i jesteśmy w tem zgodni, zarówno Polacy jak i Rusini — dojrzeje do tego punktu, że będziemy mogli przystąpić do obrad szczegółowych, że nie będzie wtedy różnic między Polakami a Rusinami i że będzie ono mogło być załatwione jednomyślnie przez cały Sejm, a to nie tylko dlatego, że poczuwamy się do tego, by przyłożyć rękę doń ze serca, rozumu i myśli, ale także pragnąc spełnić nasz poselski obowiązek. (Brawa i oklaski.)

Jeszcze przemówienia poselskie.

Imieniem postępowej demokracyi zabrał głos poseł Śliwiński, zaś poseł Wityk mówił imieniem ukraińskich socyal., p. Cegielski imieniem ukr. Narodnego komitetu, w końcu jeszcze p. Breiter.

Zgromadzenie pod gołem niebem.

Dla tych wszystkich, których pomieścić nie mogło wnętrze Pałacu sportowego, urządzono „ad hoc“ zgromadzenie pod gołem niebem. Przemawiali tu pp. Diamand, Smulikowski, Buzek, Marek, Matakiewicz, Dobija, Hudec, Makuch, Bieniowski i inni.

Pod Sejm!

Po zakończeniu wiecu, którego przebieg był całkiem poważny, tysiączne rzesze nauczycielskie opróżniały powoli „Pałac sportowy“, kierując swe kroki ku Sejmowi. Tu wszelkie środki ostrożności zostały już zarządzone. Porządek utrzymywał oddział policyjnych żołnierzy pieszych z komisarzami i ajentami polic. Tłumy nauczycieli, które powoli napływały zapełniły po brzegi ogród pojezuicki, oczekując z niecierpliwością odpowiedzi marszałka.

Deputacya nauczycielska w Sejmie.

Do gmachu sejmowego udała się bowiem deputacya nauczycieli, złożona z prezydyum wiecu, celem zakomunikowania marszałkowi hr. Badeniemu uchwał, powziętych przez ogół nauczycielski. Deputacyę tę, prowadzoną przez posłów Germana, Lea, Dulembę, Loewensteina, młodego hr. Badeniego, Maryewskiego, Adama, Tertila, Żardeckiego, Lewickiego Kost'a i Makucha, przyjął marszałek w sali audyencyonalnej. Przemawili tu po kolei pp. Nowak, Własijczuk (po rusku) i Andruszkiewiczowa (imieniem nauczycielek), poczem marszałek wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie marszałka hr. Badeniego.

W tej chwili nie będziecie odemnie żądać, abym treść waszych przemówień przeszedł po kolei. Nie dziwię się wam, ale pozwólcie, że dam wyraz przekonaniu, jeżeli stwierdzę, ze w tem waszem kreśleniu jest zbyt wiele czarnego koloryt.

Po długim szeregu lat mego stosunku z nauczycielstwem i szkołami, nie uważam za potrzebne dawać tu specyalne wobec was wyrazy życzliwości.

Zagajając sesyę sejmową, zaznaczyłem już, że uważam żądania nauczycielstwa wogóle za uzasadnione i zasługujące na to, by w sposób najżyczliwszy wzięte były pod rozwagę i załatwione. Znając Sejm nie wątpię, że tak się w rzeczywistości stanie.

Zdarza się bardzo często, że na to samo zapatrują się niektórzy tylko z jednego stanowiska, ale należy rzecz rozpatrzyć także i z innego.

Lojalnie Wam powiadam, że o ile będzie chodzić o mój wpływ, będę się starał, aby życzenia Wasze zostały załatwione, z drugiej jednak strony muszę uważać, by się to nie stało katastrofą dla finansowej gospodarki kraju. Równocześnie z myślą polepszenia Waszego bytu, muszą być pozyskane potrzebne środki. Połączyć te usiłowania będzie naszem zadaniem. Nie uważałbym za dobrą taką gospodarkę, gdyby Sejm, załatwiając Wasze życzenia, nie myślał równocześnie o środkach na ten cel.

Proszę o złożenie tej sprawy w ręce Sejmu, a będzie ona załatwiona tak, jak w danych warunkach będzie możliwe. Miejcie zaufanie do Sejmu! Mówię z poczuciem odpowiedzialności, która na mnie ciąży. Obiecywać dużo jest łatwo, dotrzymać trudno! Staram się zwykle tyle przyrzec, ile dotrzymać potrafię.

Te moje słowa powtórzcie zgromadzonemu przed Sejmem nauczycielstwu.

Ostatnie słowa swe powtórzył marszałek po rusku.

W ogrodzie jezuickim.

Słowa marszałka powtórzył zebranemu nauczycielstwu p. Nowak, w odpowiedzi na co podniosły się okrzyki na cześć jego. P. Nowaka uniosły potężne ramiona w górę, wdzięczne nauczycielstwo zgotowało mu serdeczną owacyę.

Jeszcze przemówił do zebranych poseł Wityk, poczem nauczycielstwo w spokoju rozeszło się, by z tymi, którzy w domach oczekują wyników obrad, podzielić się przebiegiem niedzielnych zajść w stolicy kraju.

Z Pałacu Bourbonów.*)

Przesilenie gabinetowe.

(*Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej*).

Paryż, 10. stycznia.

Wracam w tej chwili z parlamentu. Szalony zgiełk i harmider, panujący w kuloarach Izby, sprawił, że porządnie zabolała mnie głowa. Nigdy jeszcze nie byłem świadkiem takiego podniecenia wśród posłów i takiego zamieszania wśród ministrów! Nikt nie panuje nad sobą. Niepodobna przewidzieć, co nastąpi jutro, każda bowiem chwila przynosi wiadomości coraz bardziej sensacyjne, coraz bardziej zdumiewające.

Otóż w niedzielę, 7 stycznia, odbyły się w 30 departamentach i 4 posiadłościach kolonialnych wybory do Senatu. Według obecnej konstytucyi francuskiej (1875 roku), senatorowie są wybierani na 9-letni okres czasu, przyczem co 3 lata 1/3 część posłów ustępuje i na ich miejsce wybierani są nowi senatorowie. W tym właśnie roku przypadło takie „odnowienie“ senatu.

Naogół wybory senatorskie nie odznaczają się niczem szczególnem. Najbardziej interesują się nimi — kandydaci. Zmieniła się jednak sytuacya w chwili obecnej. Już sam fakt, że na liście 100 senatorów (senat składa się z 300 deputowanych; ponieważ 1/3 ustępuje, tj. około 100 senatorów, przeto na ich miejsce wybiera się 100 innych), otóż fakt, że na liście 100 znalazło się aż 57 posłów do parlamentu, nadał obecnym wyborom charakter wyjątkowy. Istotnie, wybrano tak znakomitych i głośnych posłów, jak Kamila Pelletan, Dujardin-Beaumetza (ministra sztuk pięknych, sprawcy kradzieży Giocondy!), dziennikarza, redaktora pisma *l'Action* Henryka Bérengera, byłego prezesa parlamentu Pawła Doumera itd. itd. Otóż ci nowi senatorowie, jakkolwiek nie zmienili składu politycznego w senacie, to jednak są oznaką, że do martwej instytucyi wstąpiły nowe siły, które z anemicznej trybuny senatorskiej, pozbawionej wpływu i inwencyi i odznaczającej się wybitnymi symptomami starczego uwiądu, zechcą uczynić placówkę, bardziej godną nazwy „Wysokiego Zgromadzenia“. Znamiennym jest fakt, że obecnie, po raz pierwszy za istnienia 3-ciej Rzeczypospolitej, wybranym został do senatu... zdeklarowany socyalista, członek francuskiej partyi socyalistycznej, Pujés.

Może jednak bardziej znamiennym jest wybór Doumera, b. prezesa parlamentu. W kuloarach, z rozmów z deputowanymi, dowiedziałem się, że p. Doumer ubiega się o... fotel prezesa ministrów! Istotnie, jest to polityk niezwykle ambitny i wpływowy, mający za sobą cały legion zwolenników w senacie i Izbie. Pewien deputowany oświadczył mi nawet, że p. Doumer będzie jednym z najpoważniejszych kandydatów podczas przyszłej kombinacyi ministeryalnej. Najbardziej zaś godnym podkreślenia objawem jest fakt wstąpienia do senatu byłego ministra marynarki, Kamila Pelletana.

W pełni wrażeń i komentarzy do wyborów senatorskich — nad któremi, niestety, nie mogę się obszernie zatrzymać — odbyło się otwarcie sesyi parlamentarnej. Przewodniczył poseł najstarszy wiekiem, Ludwik Passy, gdyż na porządku dziennym były wybory nowego prezydyum. Na sesyę bieżącą wybrano ponownie Henryka Brissona. Znamiennem jest to, że brał on udział w wyborach i siedział — na skrajnej lewicy. Mimo to, socyaliści, niezadowoleni za wykluczenie na kilkanaście posiedzeń posła Colly (za to, że cisnął pod adresem Brianda: „kanalia!“), demonstracyjnie wstrzymali się od głosowania. Podczas otwarcia obecnej sesyi parlamentarnej powszechną uwagę zwróciła na siebie mowa tymczasowego przewodniczącego, Passy'ego. Odczytana wzruszonym głosem, niekiedy nawet łzawym i przygnębionym, zawierała surową krytykę rządów ostatnich trzech gabinetów.

W pełni debat w parlamencie, niemal podczas mowy trzęsącego się od wzruszenia staruszka, nadeszła piorunująca wieść: minister spraw zagranicznych, de Selves, rzucił w senacie pod adresem Caillaux kompromitujące oskarżenie i podał się do dymisyi, przesyłając ją nie prezesowi ministrów, jeno prezydentowi Republiki, Fallièreówi!

Oto okoliczności, w jakich nastąpiło to coup de théâtre.

W senacie obraduje komisya nad traktatem (Oh, nieszczęsny traktacie!) francusko niemieckim. Członkiem komisyi jest Clemenceau, ten stary, chytry lis, który już tyle gabinetów zdruzgotał, już tyle razy był u władzy i wciąż do niej dąży.

Widocznie konwencya marokańska zawiera w sobie coś bardzo nieładnego i niebezpiecznego, skoro tak podejrzliwie i starannie sprawdza tyczące się jej dokumenty komisya senatorska. Na posiedzeniu wczorajszem atmosfera była przeładowana elektrycznością. De Selves blady, Caillaux nerwowy, prezes komisyi Leon Bourgeois niezmiernie poważny, sekretarz Poincaré zakłopotany i Clemenceau — ironicznie uśmiechnięty. Prawie na samym początku obrad nie podnosząc się z fotelu, zabiera głos Clemenceau i stawia pytanie de Selves, które przytaczam w dosłownem brzmieniu:

— Czy mogę prosić pana ministra spraw zagranicznych, aby zechciał nas objaśnić, czy poza rokowaniami oficyalnemi, nie istniały żądne rokowania prywatne pomiędzy Francyą a Niemcami?

Przerażenie ogarnęło wszystkich obecnych. Prowadzenie rokowań prywatnych, na wła-

*) Korespondencyę niniejszą, jakkolwiek spóźnioną, zamieszczamy, gdyż przedstawia ona plastycznie sytuacyę w chwili upadku gabinetu Caillauxa.

sną rękę — cóż to znaczy?... Kto prowadził te rokowania, czy tyczyły się one zdrady państwa, co obiecywano Niemcom, co ukrywano przed krajem, przed prezydentem, przed gabinetem?!! Oczy wszystkich zwróciły się w stronę pana de Selvesa. Odpowiedź negatywna była tak pewna, jak pewnem jest, że Francya leży w Europie, jak pewnem jest, że woda składa się z tlenu i wodoru.

De Selves, zbladłszy jeszcze bardziej, lecz siląc się na spokój, oświadcza:

— Panowie, podwójna troska mną kieruje: aby służyć prawdzie i aby odpowiedzieć zasadzie solidarności, której wymaga odemnie moje stanowisko ministra. Panowie: na pytanie pana Clemenceau n i e o d p o w i e m.

Przez kilka chwil panuje w sali lodowy spokój i cisza. Wstaje Clemenceau i oświadcza głosem silnym i groźnym:

— Odpowiedź pana ministra spraw zagranicznych może zadowolić wszystkich, prócz jednej osoby: — mnie.

Caillaux usiłuje coś mówić, ale prezes Leon Bourgeois zawiesza posiedzenie.

W osobnym pokoju odbywa się zaraz potem narada pomiędzy 3-ma osobami: Caillaux, Clemenceau i de Selves. Po chwili wychodzi Clemenceau i prezes ministrów pozostaje sam na sam z ministrem spraw zagranicznych przez kilkadziesiąt minut.

Oto historya tego ewenementu.

Podobno Caillaux prowadził prywatne rokowania z Berlinem. Miał się temu sprzeciwić de Selves, oczywiście po tem, gdy się o fakcie tym dowiedział. W trakcie rokowań była taka chwila, kiedy wojna francusko-niemiecka wisiała na włosku. De Selves miał zawołać: raczej wojna, niż kompromitacya godności narodowej Francyi! Caillaux jest pacyfistą i prywatnemi rokowaniami usiłował załagodzić zatarg. Podobno jeszcze, że tę tajemnicę zdradził de Selves i że dostała się ona do uszu Clemenceau — co wywołało postawienie historycznego odtąd pytania w komisyi senatoryalnej. W ścisłym związku z tem wszystkiem znajduje się fakt, że prośbę swą o dymisyę skierował de Selves nie do Caillaux, lecz do Fallièresa.

Ale teraz dopiero zaczyna się najbardziej tragiczna pozycya gabinetu: komu powierzyć tekę ministra spraw zagranicznych? Caillaux dokonał już wyboru i — D e l c a s s é zaakceptował tekę.

Delcassé, który przed sześciu laty, dzierżąc właśnie tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Clemenceau, doprowadził do takiego stanu rozjątrzenia nienawiść gallo-germańską, że poświęcono go kosztem poniżenia Francyi wobec Niemiec; Delcassé, którego wyłączną zasługą jest E n t e n t e c o r d i a l e, sprowokowane w celu zgubienia Niemiec; Delcassé, który zaledwie kilka miesięcytemu, podczas rewyi w Tulonie, wyzywająco w stronę Berlina skierował lufy armat pancerników francuskich; Delcassé, który tak nienawidzi Niemców, jak my, Polacy junkrów pruskich i który od dawna dąży do wojny z Niemcami — tenże Delcassé w chwili tak silnego naprężenia sytuacyi międzynarodowej, jak obecna, w chwili gdy najlżejsza nierozwaga może dać powód do c a s u s b e l l i, czy może on być dzisiaj ministrem spraw zagranicznych Fracyi?!! Opinia francuska odpowiada na to jednogłośnie: n i e!

Fallières nie zaakceptował Delcassègo na następcę po de Selvesie. Wobec tego kryzys ministeryalny był nieunikniony.

Wypadki w Paryżu biegną takiem tempem, że, śledząc za niemi, nie można nie dostać zawrotu głowy, lub przynajmniej zapaść na — neurastenję. *Z.*

Nowy gabinet.

Paryż. (TBK.). Następujące teki obsadzono już definitywnie:

Prezydyum gabinetu i sprawy zagraniczne: P o i n c a r é.

Zastępstwo w prezesurze gabinetu i tekę sprawiedliwości: B r i a n d.

Sprawy wewnętrzne: S t e e g.

Wojna: M i l l e r a n d.

Marynarka: D e l c a s s é.

Skarb: K l o t z.

Roboty publiczne: Jan D u p y y.

Rolnictwo: P a o n s.

Praca: Leon B o u r g e o i s.

Kolonie: L e b r u n.

Paryż. (TBK.). Tekę oświaty objął deputowany Guysdhau, handlu dep. Fernand David; deputowany Leon Berard zostanie podsekretarzem dla spraw sztuk pięknych, dep. Chaumet podsekretarzem stanu dla poczt i telegr., a dep. Bessnard podsekretarzem stanu dla finansów, zaś Paweł Morel podsekr. w min. spraw wewnętrznych.

Nowy gabinet przedstawi się Izbie deputowanych we wtorek 16. bm. Dziś na pierwszej naradzie ministeryalnej ułożył nowy gabinet tekst deklaracyi programowej rządu, którą Poincaré przedłoży prezydentowi rzeczypospolitej, Fallièresowi we wtorek przedpołudniem w pałacu Elizejskim.

Paryż. (TBK.). Zwolennicy systemu proporcyonalnych wyborów witają nowy gabinet ze szczególnem zadowoleniem, gdyż nowy premier Poincaré i minister spraw wewnętrznych Steeg występowali niejednokrotnie gorliwie za reformą wyborczą na zasadzie proporcyonalności.

Pożegnanie eks. Tchórznickiego.

W dużej sali rozpraw kraj. sądu karnego odbyło się wczoraj przed południem uroczyste pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska, prezydenta apelacyi eks. Tchórznickiego. Gmach sądu karnego przybrał odświętne szaty. Schody prowadzące na I. p. oraz korytarze i salę, przystrojono wczoraj w zieleń i kwiaty. Ławy przeznaczone dla publiczności, trybunału, dla sędziów przysięgłych i obrony, zajęli dygnitarze ze sfer sądowych, oraz całe prawie ciało sędziowskie, a wszyscy we frakach. Przybyła też na uroczystość delegacya sędziów bukowińskich, z radcą dr. Mandyczewskim na czele.

Na honorowem miejscu zasiadł żegnany prezydent.

Imieniem sędziów lwowskich przemówił do eks. Tchórznickiego wiceprezydent P r z y l u s k i. W przemówieniu swojem skreślił on historyę działalności ustępującego szefa i jego prawdziwe zasługi, położone na polu sądownictwa. Jak bardzo sądownictwo galicyjskie rozwinęło się w okresie działalności eks. Tchórznickiego, świadczą cyfry. W chwili objęcia przezeń prezydentury, liczył etat funkcyonaryuszy sądowych 1874 osób — dziś cyfra ta wzrosła w dwójnasób, bo do 3200, w czem samych sędziów jest 1200. Prawdziwymi pomnikami jego żmudnej pracybędą te wspaniałe gmachy sądowe, które powstały za czasów jego działalności. Celem utrwalenia pamięci zacnego szefa, złożyli członkowie ciała sędziowskiego i prokuratoryi 24.000 koron, z których utworzono fundusz zapomogowy dla funkcyonaryuszy sądowych i ich rodzin, a nazwano ge funduszem imienia Tchórznickiego.

Wyraziwszy serdeczny żal z powodu ustąpienia ulubionego — przez wszystkich podwładnych — szefa, zakończył wicepresz. Przyluski swe przemówienie pięknym zwrotem. „Ukochałeś tak bardzo sztukę, bo jej ideałem jest harmonia, której nie znalazłeś w życiu, ani w Ojczyźnie“.

Imieniem członków prokuratoryi przemawiał radca dw., nadprokurator H i n z e, życząc prez. Tchórznickiemu długich lat szczęścia w godnie zasłużonym stanie spoczynku.

Imieniem sądownictwa bukowińskiego przemawiał r. dw. M a n d y c z e w s k i, poczem zabrał głos prez. T c h ó r z n i c k i. Wzruszony do głębi, dziękował za tyle objawów sympatyi i uznania. Wśród celów, jakie w działalności przyświecały mu, pierwszym była chęć uniezależnienia stanu sędziowskiego. Mimo licznych przeszkód i trudności, udało mu się choć częściowo osiągnąć ten cel. Z żalem zaznaczył prezydent, że w dążeniach tych największą przeszkodą były rozpolitykowane stronnictwa i ich prasa polityczna, która u sędziów szukała nie przedmiotowego postępowania, lecz barwy politycznej. Nie wahano się puszczać w obieg najrozmaitszych pogłosek, krzywdzących sądownictwo. Całkiem niedawno zdarzył się podobny wypadek, a podłożem jego była zawiść partyjna. (Sprawa Banku parcelacyjnego. *Przyp. Red.*). Nie miał sposobności dotąd wystąpić przeciw tym atakom, ale teraz protestuje przeciw tym bezpodstawnym insynuacyom, krzywdzącym w wysokim stopniu sędziów.

Obejmując w r. 1895 tak odpowiedzialne stanowisko, uczynił to prezydent pod warunkiem, iż rząd zgodzi się na pomnożenie liczby urzędników sądowych i sędziów. Warunek ten spełniono wkrótce, a wyszła podówczas nowa procedura, podwyższyła w znacznej mierze i nadspodziewanie etat sędziowski.

„Nie ulegałem nigdy nikomu — mówił prezydent — a za wszystkie swe czyny biorę na się pełną odpowiedzialność. Serce moje i me uczucia pozostaną z Wami na zawsze“.

KRONIKA.

Lokal redakcyi i administracyi „Gazety wieczornej“ mieści się od dnia dzisiejszego przy ul. Sokoła 4.

Kalendarzyk:

Dziś w poniedziałek (15. stycznia): rz.-kat. Pawła gr.-kat. 2 Sylwestra.

Wschód słońca o godzinie 7·25 rano, zachód o godzinie 3·38 po południu.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek „Peer Gynt“ Ibsena.

We wtorek o godzinie 3 po poł. „Spazmy modne“ Bogusławskiego, wieczór o 7-mej „Bal maskowy“, występ Elzy Bland.

We środę po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“, dramat Calderona.

We czwartek o godz. 3 po poł. „To samo“ Staffa, o 7-mej wieczór „Aida“ Verdiego, występ Elizy Bland.

W piątek „Żywy trup“ Tołstoja.

W sobotę o godz. 4 po poł. „Marya Stuart“ Słowackiego, wieczór o 7·30 „Carmen“, występ Maryi Labia.

— —

— —

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza.

W poniedziałek 15 bm. odbędzie się w stow. drukarzy ul. Piekarska 18 odczyt inż. St. Sikorskiego p. t. „Siła wodna, a odrodzenie przemysłu w Galicyi“. Początek o godzinie 8·15 wieczór. Wstęp wolny.

We wtorek 16 bm. odbędzie się w stow. murarzy ul. Ciowa 6 odczyt red. Br. Laskownickiego p. t. „Zabór Chełmszczyzny“. Początek o godzinie 7·30 wieczór. Wstęp wolny.

Z życia towarzyskiego. Dnia 18 bm. o g. 7 wieczór odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub pny Waleryi B e r n h a r d t, córki p. Waleryi z Pokiziaków i ś. p. Henryka Bernhardtów, z p. Stanisławem B u c k i e w i c z e m, właścicielem dóbr na Podolu rosyjskiem, synem Bolesława i Ksawery z hr. Duninów Sulgostowskich Buckiewiczów.

Wstrzymany ruch kolejowy. Ze Stanisławowa donoszą: Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch o g ó l n y między Kołomyją a Stefanówką, Pałahiczami a Tłumaczem oraz Nadwórniańskiem Przedmieściem a Szeparowcami-Kniaździworem.

O nową ordynacyę adwokacką. Wczoraj po południu odbyło się w Izbie adwokackiej ogólne zebranie kandydatów adwokatury, na którem zastanawiano się, jakie stanowisko zająć należy wobec projektu nowej ordynacyi adwokackiej.

Projekt ten omawiając sprawy ogólno zawodowe, dotyka też i najżywotniejszych interesów kandydatów adwokatury.

Referent dr. Taubes, przechodził po kolei wszystkie punkta i postanowienia projektu nowej ordynacyi, i z punktu interesów kandydatów adwokackich proponował zmiany i poprawki.

Zmiany najważniejsze dotyczą stosunku kandydatów do adwokatów, częściowego zreformowania przebiegu praktyki, zabezpieczenia prowadzenia pewnych spraw tylko kandydatów z wyłączeniem sił nieukwalifikowanych itp. Najważniejszym postulatem kandydatów adw. jest sprawa zastępstwa w Izbach adwokackich, do wydziału których miałoby wejść 3 do 5 kandydatów, z głosem decydującym, lub tylko doradczym, zależnie od rozpatrywanych spraw. W szczególności mieliby decydować ci zastępcy w sprawach dotyczących kandydatów adw.

Po referacie rozwinęła się długa dyskusya, w której przemawiał też delegat Izby adwokackiej dr. Paneth. W myśl propozycyi referenta zgodzili się zebrani na to, by skrystalizować swe wymagania i ubrać je w postać memoryału, który należy rozesłać do ministra prezydenta, ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych, oraz do Izb adwokackich.

W sprawie masowego zatrucia alkoholem metylowym odbyło się w tym tygodniu w Berli-

nie posiedzenie Towarzystwa lekarskiego, na którem prof. dr. Stadelmann przedstawił obraz kliniczny wszystkich wypadków zachorowania i śmierci, mających swój powód w zatruciu spirytusem drzewnym. Przedstawił on jasno i objektywnie wszystkie objawy chorobowe u otrutych, dla których z powodu wielkiej ilości wypadków musiano wkrótce urządzić osobny oddział w szpitalu. Śmiertelność wynosiła 50, a nawet 55 prc., a powód zachorowań udało się wkrótce stwierdzić z niezbitą pewnością, gdyż *baccillus botulinus*, który z początku uważano za sprawcę nieszczęścia wywołuje zupełnie odmienne objawy. U chorych można było zauważyć silną sinicę, nieruchomość źrenic, utrudniony oddech, który często przechodził w paraliż. W przewodzie pokarmowym nie zauważono żadnych znaczniejszych zmian, a i wymioty zdarzały się stosunkowo rzadko. Chorzy nigdy nie byli pijani, skarżyli się jednak na palące pragnienie. Przebieg choroby był bardzo rozmaity tak, że nie można było w żadnym wypadku przewidzieć jej końca. Zdarzało się, że chory czuł się dobrze i domagał się wypuszczenia ze szpitala, a potem nagle stan jego pogarszał się i następowała katastrofa. Trujące działanie alkoholu metylowego polega na zbyt powolnem i niezupełnem spalaniu się tego alkoholu, który w organizmie ludzkim rozkłada się na trujący formaldehyd i równie trujący kwas mrówkowy. Leczenie polegało na stosowaniu gorących kąpieli, nacierań, środków przeczyszczających i narkotyków.

Z pośród innych referatów odznaczył się referat dr. Picha, który przedstawił działanie alkoholu metylowego na nerw wzrokowy i zmiany i w tkance tego nerwu i w podstawie mózgu. Zmiany te mogą nawet w pewnych warunkach spotęgować się aż do zupełnego porażenia nerwu wzrokowego i ślepoty. Przedstawieniem stosunków, panujących w sahronisku przy ulicy Trebla zakończono posiedzenie.

Z Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Dnia 16. grudnia r. z. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza, na którem po złożeniu wyczerpującego sprawozdania z działalności Zarządu, udzielono mu absolutoryum, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu nowego, w skład którego weszli: Prof. Uniw. Dr. A. Rehman przew., Dr. Jan Hozer zast. przew., Br. Laskownicki zast. przew., Dr. Eustachy Nowicki sekretarz, Władysław Szajer skarbnik, Dr. Hel. Landauowa, Downarowiczowa, M. Smulikowska, Dr. B. Konopacka, Dr. M. Konopacki, Dr. H. Löwenherz, Inż. L. Kinel, Inż. St. Sikorski, Inż. St. Downarowicz, Dr. M. Janik, Z. Baraniecki, Zygfryd Kragen. Do komisyi rewizyjnej wybrano: Dr. Hornowskiego, Dr. M. Wyrostka i St. Leega.

„Teatr niezależny“. Staraniem grupy literatów i miłośników sceny założone zostało Towarzystwo, pod nazwą „Teatr Niezależny“ — celem pracy nad rozwojem sztuki dramatycznej. Statut Towarzystwa przewiduje szeroki zakres działania dla jego członków, a to: urządzanie przedstawień teatralnych, konkursów dramatycznych, odczytów i lekcyi gry scenicznej. W piątek dnia 12 b. m. odbyło się w gościnnych salonach „Koła literacko-artystycznego“ Walne Zgromadzenie członków-założycieli, na którem wybrano zarząd: Antoni Godziemba Wysocki, prezes, prof. Wiktor Strusiński, wiceprezes, Michał Neusser, sekretarz, Antoni Jankowski, skarbnik, Maryan Bodakiewicz, gospodarz. Członkowie wydziału: Janina Walicka, Marya Dewicz, Bolesław Frühling, Bolesław Woleński.

Nagła śmierć. W bramie domu przy ul. Serbskiej l. 4. zmarła nagle wczoraj wieczór pewna żebraczka, znana na bruku pod nazwą Petroneli. Zmarła zapijała się dość często, a wczoraj zażyła — jak opowiadają — większą dozę alkoholu, poczem udała się do wspomnianej kamienicy, by w bramie wypocząć. Tam też zaskoczyła ją śmierć. Lekarz miejski orzekł, że śmierć nastąpiła skutkiem udaru serca. Zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Pożar. Wczoraj rano wybuchł pożar w domu Jana Korzeniowskiego, obok cegielni przy ul. Pełczyńskiej. Spłonął dach z wiązaniem dachowem, szkoda wynosi około 3000. kor. Przyczyną pożaru było i w tym wypadku zbytnie nagromadzenie się sadzy w kominie.

KRONIKA KRAJOWA.

Kraków.

Reduta prasy. Zgodnie z ustaloną od lat kilku tradycyą, komitet dziennikarzy krakowskich przystąpił i w tym roku do urządzenia dorocznej „reduty prasy“, która, jak wnosić można z niezwykłego zainteresowania się szerokich kół towarzyskich Krakowa tą zabawą, będzie jedną z najświetniejszych w krótkim tegorocznym karnawale.

Reduta prasy odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego, a dochód czysty z zabawy przeznaczony jest na fundusz emerytalny Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Zjazd delegacyi polskich górników i hutników. W obradach delegacyi wzięli udział pp.: prezes I. Surzycki (z Król. Pol.), poseł Jan Zarański, inż. górn. Adam Łukaszewski, dyr. Antoni Schinitzek, st. inż. gór. Roman Rieger, r. gór. Zdzisław Kamiński, st. r. gór. Fer. Jastrzębski i inż. Szymon Rudowski. Celem Zjazdu była uchwała regulaminu i projektu statutu delegacyi.

Według zapadłych uchwał, Delegacya polskich górników i hutników jest najwyższą wyłączną reprezentacyą i naczelną wykonawczą władzą zorganizowanych górników i hutników polskich. Zadaniem Delegacyi jest na wewnątrzześrodkowywanie i kierownictwo całą działalnością tych organizacyi, dążącą do 1) niesienia materyalnej, moralnej i intelektualnej pomocy swym członkom, 2) przyczyniania się do rozwoju polskiego górnictwa i hutnictwa. Delegacya reprezentuje polskie górnictwo i hutnictwo i broni jego interesów. Delegacyę stanowić ma 9 członków czynnych i dowolna ilość członków korespondentów, kooptowanych przez samą Delegacyę.

Do współdziałania w poszczególnych sprawach specyalnych Delegacya ma prawo powoływania komisyi, składających się z fachowców pod przewodnictwem jednego z członków Delegacyi. Co do stosunku organizacyi już powstałych lub mających powstać w przyszłości, a mających związek z polskiem górnictwem lub hutnictwem, to może on być albo ścisły przez wejście bezpośrednie do organizacyi wprost Delegacyi podporządkowanej, jak n. p. w Austryi Związek górników i hutników polskich, lub też luźny, oparty na obopólnem mniej lub więcej porozumieniu. Każda organizacya wiążąca się z Delegacyą musi być reprezentowaną przez swego członka korespondenta.

Sprawy nauczycielstwa szkół średnich. W Collegium novum odbyło się zgromadzenie krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych pod przewodnictwem r. Wolfa. W myśl obszernych wywodów prof. Trylowskiego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich zapadły rezolucye, które w streszczeniu brzmią:

1) Wobec tego, iż rząd dotychczas nie ogłosił pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich, mimo że projekt ten już jest gotowy, krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych wzywa zarząd główny Towarzystwa, aby poczynił energiczne kroki w ministerstwie oświaty, by projekt pragmatyki bezzwłocznie został ogłoszony i poddany pod obrady parlamentu.

2) Krak. Koło wzywa Zarząd główny Towarzystwa, aby zaraz po otrzymaniu projektu rządowego sporządził dostateczną ilość jego odbitek i wraz z odpowiednim kwestyonaryuszem przesłał wszystkim Kołom Towarzystwa.

Przemyśl.

Deputacya do Sejmu. Uchwalony już przez Radę miejską projekt ustawy wodociągowej nie znalazł się na porządku dziennym obrad sejmowych. Stało się to z winy Wydziału powiatowego, który otrzymawszy projekt ustawy, „nie miał czasu“ przesłać go Wydziałowi krajowemu i dopiero 12 b. m. to uczynił. Aby zatem sprawę tę ile możności przyspieszyć wybrała Rada deputacyę złożoną z pp. dra Błażowskiego, dra Mantla i dra Tarnawskiego, polecając im by udali się do Lwowa i tam potrzebne kroki o uchwalenie ustawy poczynili.

Obietnice i postulaty. Na tem samem posiedzeniu Rady przypomniano szereg spraw albo miastu już przez czynniki miarodajne obiecanych, albo dla miasta koniecznych. Przypomniano mianowicie przyobiecane szkoły: realną i blacharską, przyobiecaną również kładkę żelazną, któraby połączyła przedmieście Garbarze z miastem. Część tych spraw polecono wspomnianej komisyi poprzeć „przy sposobności“ w namiestnictwie, część zaś będzie czekała pory od ich załatwienia sposobniejszej.

Z palestry. Ogłoszony „Spis adwokatów“ tutejszej Izby adwokackiej wykazuje 53 adwokatów zamieszkałych w Przemyślu, co w stosunku do ludności przedstawia się: 1 adwokat na 1000 mieszkańców. Skutkiem tego wytwarzają się — rzecz naturalna — stosunki niezdrowe, powstaje silna walka konkurencyjna, zwłaszcza utarczki „młodych“ ze „starymi“.

Karnawał u nas dopiero zbliżający się przynosi cały szereg zabaw: Wieczornicę taneczną „Czytelni naukowej“ 13 b. m.; „Biały wieczór batystowy“ Koła Pań T. S. L. 20 b. m.; „Redutę tęczową“ Dwucentówki 3 lutego; Bal TSL. 17 lutego; ponadto Bal Ochronki kolejowej; Redutę „Sokoła“; Redutę „Gwiazdy“ i szereg innych w nieoznaczonych jeszcze terminach.

Koncert Jarosława Kociana odbył się 10 bm. w sali Magistratu. O grze artysty niezrównawcy pisać trudno; publiczność dopisała, jak rzadko.

Pryszczyca już zupełnie wygasła w powiecie i spęd bydła na targi znaczny. Pomimo to rzeźnicy nie myślą o obniżeniu cen mięsa tembardziej, że nikt na nich nacisku nie wywiera.

Podpalenie. Nieznany sprawca podpalił onegdaj dach domu przy ul. Dworskiego. Ogień z trudem ugaszono.

Z muzyki.

Od przybytku głowa nie boli... Aż dwie „nadworne“ śpiewaczki wiedeńskie słyszeliśmy w ubiegłym tygodniu: pannę Cahier w Filharmonii i p. Elzę Bland w operze. Porównanie nie może być wprawdzie ściśle przeprowadzone między artystkami, z których jedna słyszeć się daje z estrady koncertowej, a druga ze sceny, ale pomimo to sądzę, że wypadłoby przecież na korzyść p. Cahier.

W śpiewie tej artystki jedna tylko rzecz nie zadowoliła zupełnie, a mianowicie koloratura. Trudno wszakże wymagać, by w głosie tak wielkim i z natury swej ciężkim, jak piękny alt p. Cahier wszystkie biegniki, trylle i tym podobne sztuki i sztuczki dawnej szkoły śpiewaczej wyszły tak samo gładko i perlisto jak w lekkim i wysokim sopranie. Pani Cahier zaś lubi widocznie koloraturę i jest zapewne zdania, że leży jej ona w głosie zupełnie dobrze -- inaczej nie byłaby może umieściła w programie aż dwu wielkich (nawiasem mówiąc trudnych już dziś do wysłuchania) aryi koloraturowych. Idzie jej może zresztą o pokazanie, że panuje zarówno nad wszystkimi rodzajami śpiewu, skoro wzięła w program także rzeczy owym dwu aryom biegunowo przeciwne, a mianowicie pieśni ludowe, i to w poważnej liczbie pięciu.

Otóż te właśnie rzeczy śpiewała p. Cahier, zdaniem mojem, najpiękniej i najdoskonalej. Szczerość i prostota, a gdzie potrzeba (jak w pieśni staroszkockiej), werwa i ogień, rozsądne zrezygnowanie z wszelkich sztucznych efektów na korzyść głębokiego odczucia i oddania tonu ludowego, stawiają w moich przynajmniej oczach wykonanie tych rzeczy jeszcze ponad Brahmsa lub Debussy'ego, swoją drogą bardzo pięknie zaśpiewanych.

Pomiędzy piosnkami ludowemi znalazł się i „Kozak“ Moniuszki, odśpiewany po polsku, a publiczność przyjęła to ostentacyjnymi oklaskami. W tym względzie pozwolę sobie być odmiennego zdania. Zdaje mi się, że nie mamy powodu odczuwać jako niezwykłą grzeczność, (nie chcę już powiedzieć łaskę), ze strony obecnego śpiewaka, jeżeli nam jakąś rzecz nową poda z okaleczonym tekstem. Że okaleczony być musi mniej lub więcej, to u cudzoziemca, który „ad hoc“ wybębnił każdą zgłoskę i męczy się nad jej poprawną wymową, rzecz zupełnie naturalna. Tak samo było u Nowaka — chociaż to przynajmniej Słowianin — tak samo u Selmy Kurz, i inaczej też być nie może. I pocóż te eksperymenta, które udać się nie mogą? Czyż nie lepiej byłoby dać przetłómaczyć sobie tekst na jeden z języków, w których p. Cahier zwykle śpiewa i dać całość zupełnie skończoną? Ciekawym, coby tak powiedziała np. publiczność francuska, gdyby jakiś śpiewak niemiecki dla pochlebienia jej odśpiewał rzecz francuską, kalecząc tekst? Takie szarmanterye uchodzą wszędzie raczej, aniżeli w sztuce, gdzie zasada: „*tamen laudanda voluntas*“ żadną miarą stosowaną być nie może.

P. Elza Bland rozczarowała mnie niecoj ako Aida w pierwszych odsłonach. Im dalej, tem wyżej rósł poziom artystyczny tej kreacyi. Ale wyjątkową jakąś Aidą p. Bland nie jest. Gra nie odbiega od zwykłego szablonu, głos co prawda w tonach górnych wcale wielki i dźwięczny, jest w średnicy przygasły. Prawda, że p. Bland włada nim umiejętnie, ale jeżeli publiczność nasza przyjmowała chłodno p. Acté, to nie wiem w imię czego znów entuzyazmowała się p. Blandową. Już w każdym razie stoi p. Acté niepospolitą kulturą artystyczną, świetną aparycyą, stylem i nadzwyczajną konsekwencyą w opracowaniu szczegółów partyi ponad najnowszą naszą gwiazdą.

Aidę podała dyrekcya teatru we wznowionej, bardzo efektownej szacie. Chóry i zespół orkiestralny były również lepsze, aniżeli te, które słyszeliśmy ostatnimi czasy. Widać rękę p. Ribery pracowała tak usilnie a skutecznie.

Bardzo dobry był p. Mann jako Rhadames. Najlepsza to bodaj partya ze wszystkich jakie u niego dotychczas słyszałem. To samo można powiedzieć o Amonasrze p. Okońskiego. P. Nekar miała jako Amneris chwile bardzo szczęśliwe i gdyby nie wady w wyrównaniu głosowem, dorównałaby może była obydwu dopiero co wymienionym kolegom.

Arcykapłanem był p. Mutzlinger. Młodemu artyście, który dopiero drugi raz wystąpił na scenie, radzić należy, ażeby bardzo szczerze popracował nad swą mimiką. P. Mutzlinger ma bowiem taką dziwną grę twarzy po każdem zakończeniu frazy, zwłaszcza przy zamykaniu ust i we wzroku, a tak stale się to powtarza, że przy najlepszej chęci trudno oprzeć pewnemu humorystycznemu wrażeniu z tego powodu. Pozwalam sobie zwrócić na to uwagę jego jedynie, kierowany najlepszą chęcią, bo wobec ładnego materyału głosowego, nad którego użyciem widocznie pracuje, i bardzo szczęśliwych warunków zewnętrznych, szkodaby było istotnie, gdyby sceniczna jego karyera ucierpieć miała wskutek rzeczy wreszcie podrzędnej, która się da z pewnością usunąć przy dobrej woli i uwadze.

P. Kociana znamy jako tęgiego skrzypka już od szeregu lat, a piątkowy jego występ ustalił na nowo tę dobrą o nim opinię. Wprawdzie kilka jego kompozycyi własnych i ziomków koncertanta nie stało, pomimo rozmaitych tricków, na wysokości poważnego koncertu, atoli wynagrodził to p. Kocian pięknem oddaniem koncertu Karłowicza i dwu utworów Bacha bez akompaniamentu. Również towarzyszący mu p. Eisner podobał się jako pianista.

W czwartek dała się słyszeć w sali Towarzystwa muzycznego panna Helena Koch, młodziutka pianistka. Dzień koncertu był ze względu na równoczesny pierwszy występ w operze p. Bland nieszczęśliwie wybrany, ta też okoliczność przeszkodziła krytyce w obecności na koncercie. Chętnie stwierdzam przecież, iż wedle otrzymanego sprawozdania p. Koch jest pianistką technicznie wcale wysoko już postąpioną i pod względem oddania również na uwagę zasługującą, a przez publiczność naszą sympatycznie przyjętą została. *—n—n.*

Z dziedziny mód kobiecych.

„Wszystko już było“ powiedział ongiś Wielki zabbi ben-Akiba, a słowa jego największe zastosowanie znajdują w teraźniejszej modzie. Ubiegłe stulecia, nawet niezbyt odległe czasy mogą się wykazać epokowym wpływem swego twórczego geniuszu na następne wieki, a twórcy teraźniejszej mody ze wstydem muszą się przyznać, że ich kreacye natchnione są wzorami starożytności Cesarstwa i Dyrektoryatu. W walce o chleb powszedni, fantazya osłabła, wyobraźnic stopniały ikarowe skrzydła — nic nowego pod słońcem! A gdy zjawi się śmiały rewolucyonista, gdy zrywa z tradycyą, tworząc zuchwałą „jupe culotte“, nie mamy odwagi iść za nim, wolimy z bogatej skarbnicy wieków wybierać cuda zamierzchłej cywilizacyi, korzystając z artystycznego doświadczenia tych, co przeszli.

Eklektyzm dzisiejszej mody wzoruje się przeważnie na przepięknych miniaturach dawnego Wschodu, zasilając przepych ornamentacyjny arabeskami, gwiazdami, motywami naśladowanymi z tkanin perskich i tureckich. Jakże dalekie od niedawnej burżuazyjnej mody są pokryte patyną wieków bižuterye, koralowe kamee, „Cabochons“, przepiękne stylowe branzolety, raczej obręcze na ręce i nogi, dyademy księżniczek Wschodu, naszyjniki z pereł i kamieni, pantofelki mające formę sandałków, szale indyjskie wydarte ze skarbca Sezamu lub zaczarowanej krainy Golkondy! A ta jaskrawość barw, purpury, szafiry szmaragdowe, ametystowe i złote kolory, to cała tęcza żywych tonów, niczem nie przypominająca ulubionych dotychczas delikatnych pastelowych odcieni! A te japońskie i chińskie płaszcze, kimona z adamaszków i brokatów, futrem bramowane, w majestatycznych fałdach spływające ku ziemi i nadające kobiecie królewską sylwetkę! Te długie fantazyjne treny, te olbrzymie zarękawki, dziwacznie powyginane kapelusze, opadające aż na ramiona, krótkie obcisłe spodniczki — ile zmian, jaki przewrot od lat paru dokonany w dziedzinie strojów kobiecych. Niedarmo nazwano Modę kapryśną królową.

Na sezon karnawałowy przepisuje ona nam suknie z materyi coraz to kosztowniejszych, tkaniny są naśladowane do złudzenia według modeli dawnych, wyroby te są prawdziwie artystyczne, ale cena ich niedostępna dla zwykłych śmiertelniczek, tak, że chociaż wydaje się to wprost paradoksalnem, ale piękny płaszcz z cennego futra mniej jest kosztowny, niż te prawdziwe cacka, utkane ze złota, srebra i jedwabiu, mieniące się tonami szmaragdu, purpury, błękitu, obramowane bortami z soboli, gronostai, przybrane prawdziwemi, staremi koronkami, haftami stylowymi, perłami, drogimi kamieniami. Stroje takie dobre są dla amerykańskich milarderek, nasze uprzywilejowane wybranki fortuny, jeżeli nawet mogą sobie pozwolić na taki zbytek, wolą zachować pieniądze na inne, szlachetniejsze cele, obmyślając sobie skromniejsze tualety, które sprawiają niemniej estetyczne wrażenie.

Śliczne są gazy, w duże metaliczne kwiaty, nowe gatunki „taffetas“, łączące połysk jedwabiu z miękkością muślinów, tiule paciorkowe, dżetowe, błyszczące kryształkami szklanymi jak dyamencikami rosy, tiul „Chantilly“, markizety haftowane i malowane w wieńce, kwiaty i bukiety. Tłoczone aksamity, adamaszki, brokaty niesłosowne są dla młodych panienek; dla nich materya powinna być lekka, powiewna, jak np. batyst jedwabny, tiul koronkowy lub paciorkowy, gaz, markizeta, „crêpe de Chine“, fason prosty, ozdób nie wiele, bo prostota jest największą ozdobą i urokiem młodości.

Bardzo modnem jest łączenie dwóch materyałów, np. połowa stanika udrapowana z koronki, a połowa z gazy, aksamitu lub brokatu. Wygorsowanie najmodniejsze jest duże, odsłaniające ramiona, stanik dochodzi tylko do pachy, wyżej dopełniony lekką draperyą z gazy lub koronki lub chusteczkowem przybraniem Marie Antoinette i przytrzymany ramiączkiem z wstążki, haftu lub girlandy kwiatów.

Suknie karnawałowe tegoroczne tem się odznaczają od zeszłorocznych, że wszystkie są powłóczyste, z trenem bardzo długim, kwadratowym, spiczastym lub rozdzielonym na dwie części, czasem tren taki zaczyna się od pasa, czasem od

Tunika jest niezbędnem przybraniem tualety wieczorowej; bywa najczęściej z przodu krótka do kolan, z tyłu przedłużona w tren, lub też, przeciwnie, podniesiona z tyłu, a z przodu opadająca do ziemi. Tuniki upinane z boku są przestarzałe. Ślicznie wygląda na białej „liberty“ tunika z czarnego „Chantilly“; stanik skombinowany z czarnej i białej koronki, złączonej dużym czarnym aksamitnym kwiatem; całość wykończona czarną aksamitką lub szeroką jedwabną frendzlą. Czarny koronkowy szal owija się naokoło postaci, jak bluszcz naokoło drzewa, kończy się pod węzłem, przytrzymującym draperyę trenu, zaczyna się pod chusteczką stanika, biegnie od ramienia, wije się jak wąż, zawsze zarzucony lekko, jakby od niechcenia, opływa całą sylwetkę, poszczuplając ją i podkreślając jasny ton sukni. Połączenia gazy w kilku kolorach, tak zw. „voilages“, nie przestały być modne, a nawet zajmują pierwsze miejsce w kombinacyach tualet wieczorowych. Nie są to dawne gazowe przykrycia jedwabnego spodu, niewolniczo do niego w kroju przystosowane, ale prześliczne tuniki i draperye, wywołujące wspaniałe efekty przeźroczystych emalii, opalowych bisiorów, kosztownych gemm w obramowaniu pereł, korali i kolorowych kamyków, przeźroczystych szkiełek, bajkowo wyglądających w oświetleniu elektrycznem. Koronki srebrne i złote, dyskretnie zawoalowane kolorową gazą, nabierają nowego uroku. Na lekkiej tiulowej sukni ładnie odbija haft grubą włochatą włóczką; jestto prawdopodobnie nietrwała nowość jednego sezonu, ale oryginalna i niekosztowne.

Najmodniejszem przybraniem sukni balowej są sztuczne kwiaty, długą girlandą wijące się od gorsu aż do dołu. W salonie mód „Chic Parisien“ widziałam taką suknię, upiętą szalowo i przybraną śliczną girlandą różyczek, cieniowanych od najciemniejszych, prawie czarnych, do jasno różowych. Tamże również pokazywano mi bardzo modne ubrania głowy na bale: oryginalne małe kapelusiki, raczej turbany, całe z róż, bzu, fiołków, przybrane białą egretką rajskiego ptaka lub dużem strusiem piórem. Dla panienek stosowne są skromniejsze przepaski z kwiatów drobnych, głogów, niezapominajek, stokrótek. Moda kwiatowa jest tak piękna, tyle dodaje uroku każdej najskromniejszej tualecie, że warto ją wyzyskać w tym karnawale, pod każdą formą, czy to jako zakończenie tuniki, spodnicy, czy też upięcie przy staniku, czy też naszycia na „fichu Marie Antoinette“, czy też przybranie głowy. Śliczną tualetę dla młodych panienek tworzy biała suknia, przybrana całą girlandami pączków róż, zwijanych z jedwabiu. Kwiaty, układane z wstążek, są bardzo praktyczne i niepretensyonalne; każda panienka, wybierająca się na bal, może sama sobie zrobić takie przybranie.

W kolorach sukień balowych przeważa cała gama odcieni żółtych od jasno słomkowych, złotych tonów, przechodząc do ciemno pomarańczowych, mosiężnych wpadających w czerwony. Zieleń szmaragdowa jest również modna i wieczorem ślicznie wygląda, ale nie wszystkim w niej do twarzy i panie, mające mniej świeżą cerę, powinny koniecznie dodać u góry dużo białego tiulu lub gazy, draperyę z białej koronki, albo wielkie powodzenie mające oszycie z białego puszku łabędziego. Fiołkowe aksamity z cieplejszym połyskiem czerwieni, ametystowe jedwabie, cieszą się względami mody.

Krótkie spódniczki dozwolone są jedynie młodym panienkom, ale mimo powłóczystych sukień, moda zwraca ogromną uwagę na ubranie nogi i nakazuje eleganckie pantofelki z materyi dobranej do sukni, więc trzewiczki aksamitne adamaszkowe, atlasowe, jedwabne, brokatowe kryte koronką lub tiulem Chantilly, ze srebrne i złotej materyi, przybrane artystycznemi klamrami. Pończoszki powinny być cienkie jak gaza jedwabne, w deseń koronkowy, lub ażurowe, imitujące oczka tiulu. Torebki balowe mają również tworzyć całość z tualetą; najładniejsze są ze starych materyi, lub naśladujące hatt gobelinowy. Wachlarze modne są staroświeckie, ozdobione miniaturami, albo duże, z kolorowych piór strusich, w oprawie szyldkretowej. Piękne szale je dwabne, ubierane futerkiem, lekkie a ciepłe etole z puszku łabędziego lub marabutów, miękko otulające ramiona, stanowią najmodniejsze „sortie de bal“. Oto ogólny zarys mody karnawałowej; opis modeli podam w przyszłej kronice. JUNO.

EKONOMISTA.

Medale i dyplomy lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Korespondent krakowski „Gazety wieczornej“ wspomniał w „Liście z Krakowa“ 11 b. m. o wniosku p. Rescha, przedstawionym na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Izby handlowej i przemysłowej, wedle którego Izba krakowska miałaby wprowadzić instytucyę odznaczeń dla współpracowników przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, którzy spędzili dłuższy okres czasu na wzorowej służbie u jednego pracodawcy, względnie w jednym zakładzie. Oddając należyte pochwały powyższej inicyatywie, autor korespondencyi wyraża zarazem nadzieję, że będzie ona przeszczepioną także na grunt Izby lwowskiej.

Na to należy nadmienić, że instytucya rzeczonych odznaczeń istnieje przy lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej od r. 1910 i w zakresie znacznie szerszym, niż to projektuje p. Resch dla Izby krakowskiej. Regulamin nadawania medalów i dyplomów przez Izbę lwowską uchwalono na pełnem posiedzeniu 25 stycznia 1910 r., a zatwierdzenie regulaminu przez ministerstwo handlu nastąpiło 10 października 1910.

Ponieważ sprawa ta nie jest może znana szerszemu ogółowi, wskazanem będzie podać w krótkości najważniejsze postanowienia regulaminu.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa nadaje medale złote, srebrne i bronzowe, oraz dyplomy. Medale są: 1) honorowe, 2) wystawowe, 3) dla współpracowników przemysłowych lub handlowych, 4) dla uczniów szkół lub kursów przemysłowych lub handlowych.

Medale honorowe mogą być udzielone osobom, które bezpośrednio albo pośrednio położyły szczególne zasługi około przemysłu, górnictwa, rękodzieła, handlu lub komunikacyi, w okręgu terytoryalnym i w zakresie zadań lwowskiej Izby, lub które przedsiębiorstwo swe prowadzą nieprzerwanie przez tak długi okres czasu, że uzasadnione jest odszczególnienie ze względu na jubileusz firmy. Medale wystawowe mogą być nadane osobom biorącym udział w wystawach przemysłowych lub rękodzielniczych, urządzanych w okręgu Izby. Medale dla współpracowników i robotników przemysłowych lub handlowych płci męskiej lub żeńskiej mogą być przyznane osobom zatrudnionym w okręgu Izby w jednem i tem samem przedsiębiorstwie handlowem, rękodzielniczem lub przemysłowem przez nieprzerwany przeciąg 30 lat i pełniącym obowiązki swe wiernie i ku zadowoleniu pracodawcy. Medale dla uczniów udzielane będą najlepiej ukwalifikowanym absolwentom zawodowych szkół lub kursów przemysłowych, rzemieślniczych lub handlowych.

Medale honorowe (złote i srebrne) nadaje się wraz z dyplomami, medale wystawowe (złote, srebrne lub bronzowe) z dyplomami, nadto mogą być przyznane same dyplomy wystawowe. Odznaczenia wystawowe Izby następują bez względu na rodzaj wzgl. materyał w kolejnym porządku bezpośrednio po odznaczeniach państwowych i poprzedzają wszystkie inne udzielane nagrody wystawowe. Z odznaczeń wystawowych Izby mogą korzystać wytwórcy lub kupcy, o ile zaś idzie o wystawy rolniczo-przemysłowe lub inne wystawy mieszane, tylko wystawcy okazów przemysłowych. Na wystawach, urządzanych w okręgu Izby mogą otrzymać odznaczenia wystawowe wszyscy wystawcy, bez względu na to, czy przynależą do okręgu Izby lwowskiej lub nie. Medale (srebrne lub bronzowe wraz z dyplomem) dla współpracowników przemysłowych albo handlowych przyznaje się na prośbę pracodawcy, stowarzyszenia lub wydziału pomocników. Dla uczniów przeznaczone medale (srebrne wraz z dyplomem) nadaje się z reguły jednemu absolwentowi szkoły lub kursu, i to w każdym zakładzie raz w roku, na prośbę zarządu szkoły, kursu lub wydziału szkolnego.

Na każdym medalu będzie uwidocznione nazwisko odszczególnionego, oraz rok odznaczenia. Medale nie są przeznaczone do noszenia, lecz stanowią tylko darowane medale pamiątkowe.

Członkowie Izby i ich firmy, urzędnicy i słudzy Izby, pozostający w czynnej służbie, nie mogą korzystać z odznaczeń Izbowych.

Nakoniec wzmianka, że dotychczas Izba lwowska przyznała: komitetowi lokalnej wystawy prac uczniów rękodzielniczych we Lwowie, która odbyła się z wiosną 1911 r., pięć wystawowych medalów bronzowych, a wystawie piekarsko-młynarskiej z r. 1911 ośm medalów wystawowych.

Dr. Tr.

Lwów, d. 15 stycznia 1911.

Pożyczka austryacka. Prasa paryska i londyńska agituje przeciw dopuszczeniu austryackiej pożyczki na targi w Paryżu i Londynie. Pisma te twierdzą, że rząd austryacki zdecydowany jest zaciągnąć pożyczkę w wysokości miliarda koron na cele wojskowe. Pisma paryskie i londyńskie ostrzegają, opierając się na wywodach ostatniej delegacyi austryackiej i węgierskiej, na których mówiono o konieczności przyspieszenia i rozszerzenia planu wzmocnienia armii i floty, że pożyczka ta ma wzmocnić sprzymierzoną z Niemcami Austryę w ewentualnej wojnie z Francyą i jej sprzymierzeńcami Anglią i Rosyą. Wobec tej agitacyi ogłasza „Neue Freie Presse“ otrzymane ze strony miarodajnej następujące oświadczenie: Potrzeba kredytu dla Austryi nie jest tak wielka, żeby trzeba się było uciekać do nadzwyczajnych dróg. Na podstawie ustawy finansowej są zamierzone różne pożyczki i tak: jedna pożyczka ma dostarczyć środków na wykupno bonów skarbowych; druga na zwrot zaliczki z conto corrente, dalej idzie o sumę około 25 milionów na amortyzacyę długów państwowych. Te operacye kredytowe można przeprowadzić bez obciążenia targów i bez trudności. Pozostaje jeszcze pożyczka w wysokości około 150 milionów koron, przeznaczona na inwestycye, ale także i ta operacya nie wymaga całej emisyi renty.

Kurs uprawy łąk. Staraniem komitetu Tow. gospodarczego odbędzie się we Lwowie w połowie lutego 1912, 10-dniowy kurs uprawy łąk, pastwisk i roślin pastewnych. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje biuro komitetu (Lwów, ul. Karola Ludwika 3), udzielając zarazem wszelkich bliższych wskazówek.

Popieranie fabryki krajowej przez naszych Kupców. Swego czasu podał Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego wiadomość o nowo założonej fabryce koronek Kranzlera i S-ki, w Tarnowie z apelem do społeczeństwa, a szczególnie do kupców o poparcie nowej placówki rodzimego przemysłu. Po upływie pewnego czasu otrzymał Związek fabryczny list od właściciela fabryki, który w całości umieszczamy, ilustruje on bowiem stosunki fabrykanta krajowego do (na szczęście już nie wielu) niepoprawnych kupców galicyjskich:

„W numerze „Gazety Wieczornej“ z dnia 27 bm. zauważyliśmy notatkę o naszej fabryce koronek, jakoteż o renomie, jaką wyroby nasze w tak krótkim czasie zyskały. Aby WP. o stanie naszych interesów bliżej poinformować, donosimy uprzejmie, że wyroby nasze, rozchodzące się w wielkiej ilości po Węgrzech, jakoteż prowincyach austryackich, zadawalniają nawet najbardziej wygórowane wymagania zagranicznych konsumentów. Do dnia dzisiejszego nie tylko nie usłyszeliśmy ani jednego zarzutu co do jakości naszych wyrobów, lecz przeciwnie, zewsząd po otrzymanej pierwszej posyłce, następują stosunkowo znaczne zlecenia, tak, że jak się zdaje, będziemy zmuszeni wkrótce fabrykę naszą powiększyć conajmniej o podwójną ilość maszyn.

DR. MAJER BAŁABAN.

Rzemiosło wśród żydów krakowskich i kazimierskich w XVI. i XVII. wieku.

Cechy żydowskie.

VI.

Skargi odbijają się donośnem echem na dworze i król Władysław IV. w piśmie z Warszawy dnia 20.XII. 1638 wyrzuca... „żydom starszym krakowskim, iż to się jasno i często pokazuje, że do żydów przy Krakowie mieszkających srebra olkuskiego z Olkusza i Sławkowa i skąd inąd przywożą i sprzedają nad zakazy nasze. Rozkazujemy przeto, aby starsi żydowie tego przestrzegali, kiedy do wiadomości ich to przyjdzie, aby takowych ludzi nie taili i owszem zaraz urodzonemu panu Wisembergowi, sekretarzowi naszemu i olbornikowi olkuskiemu, o tem opowiadali, że nikogo nie pokrywają... pod winą 1000 grzywien.

Cech złotników był najbogatszym wśród wszystkich cechów żydowskich. Już samo określenie w aktach kahalnych „Bogaci złotnicy“, wskazuje na to. Nadto wiemy, że gdy w r. 1643 brakło pieniędzy na wykończenie synagogi „Kupa“, ofiarował cech na ten cel 400 złp., i otrzymał za to dwa miejsca w tej bożnicy przed almemorem naprzeciw ołtarza.*)

*) Debarim Atikim. Nr. 26.

To bogactwo złotników znachodzi swoich piewców i takich, którzy na nie potężnie narzekają. Tych drugich jest znacznie więcej.

Łukasz Rzeczyński w swej *refutatio* z r. 1629 powiada: „Jakotcż i niektórzy z żydów, przećwiczywszy się, poczęli monetą handlować, porzuciwszy sznurki i pętlice swoje, jęli szmelcować i z Korony wywozić, nietylko ci, ale i inszy monetę i srebro łamane próby czternastołutowej, także złoto i fainzylber, za srebro nierównie próby podlejszej w robotach cudzoziemskich, mianowicie srebro, które u nas pospolicie zowią próbą lipską, consyderować i one orły śląskie. Dlaczego mennica i Rzeczypospolita wszystka, wielką i znaczną szkodę odniosła, aż się nie rychło spostrzeżono“. A dalej dodaje „kiedy ktokolwiek, bądź przekupień jaki, bądź też żyd, dawszy narobić złotnikowi robót rozmaitych złota, srebra podłego czyli nie może udać za dobre, albo też odkupujących brać złoto i srebro łamane próby lepszej za swoje podłe w robotach nowych“.

Zgromadzony cech 30. maja 1638 r. za wspólną zgodą wszystkich uchwalił: „A iż przez partaczy, żydy i ainlegery złotnicy krakowscy szkody wszelkie w sprzedawaniu ponoszą, a ci częstokroć tych się wymawiają, i — że roboty złotników i mistrzów cechowych przedają, zabiegając my temu, aby takowe między nami więcej nie bywały za jednostajną zgodą postanawiamy między sobą: aby jeśliby taki brat znalazł między nami, któryby partaczom roboty dawał, albo z nimi jakie korespondencye w handlach naszych pod jakimkolwiek pretekstem miał lubo też robotę przez ainlegery i żydy na nasz (targ) nawieziony przedawał, lub też roboty swe własne, tak żydom, jako i ainlegerom do przedania dawał, takowe każdy brat *toties quoties* w tem przeświadczony będzie grzywną fainzylbru irremissibiliter, aby karany był. Aby żaden brat nie ważył się tego, aby miał złota swego w robocie żydom borgować. A gdziebyśmy dowiedzieli się, aby który z braciej naszej śmiał się tego ważyć, aby miał partaczom i żydom do wiadomości te punkta i sekreta nasze objawiać, taki każdy *sub duplici poena* ma być karany. A gdyby ten brat, który sekreta wynosi był do nas obwieszczony a takiby się zaprzał, wtedy pod tą przysięgą, którą cechowi uczynił zeznać musi“...

„A jeśliby, który z braciej cechu naszego, przeciwko wyżej opisanym punktom wystąpił i takowych pen do skrzynki oddać zbraniał się, takowy każdy *officio consulari cracoviensis* przez pany starsze na ten czas oddane być ma, aby jako nieposłuszny *paenam officii luat.* Na co dla lepszej pewności i wagi panowie starsi we-spół i z pany przysadnymi rękoma własnemi podpisują się. Stało się *anno et die ut supra.* Stanisław Knyper prymas natenczas złotnik krakowski, Mikołaj Wyłkowsky jako starszy złotnik krakowski“ *).

W r. 1639 znów powtarzają się okropne narzekania cechu na żydów.

---

*) [illegible] II. 195 S. 2.

Tylko w Galicyi, w naszym własnym kraju, gdzie się tyle mówi o wspieraniu przemysłu krajowego, napotykamy na największe trudności. — Kupcy galicyjscy najmniej okazują zaufania dla wyrobu krajowego, a niektórzy nawet przy przedkładaniu im oferty zaznaczają wprost, że wolą kupować ten sam towar choćby o 10 procent drożej w Wiedniu, niż w Galicyi. Inni wręcz odmawiają z tego jedynie powodu, że fabryka nasza leży w Galicyi, a nie poza jej granicami, niektórzy wielcy kupcy, a najbardziej miarodajni bo mieszkający w samym Lwowie, stolicy Galicyi wyrażają swoją pogardę dla wyrobu galicyjskiego. Jest to szczególnie przy dzisiejszym prądzie uprzemysłowienia kraju bardzo smutny objaw.

Fabryka koronek Kranzler i S-ka w Tarnowie“.

Zawiadomienie odbiorcy o nadejściu towaru. Jednym z ważniejszych przepisów kolejowych regulaminu ruchu jest przepis, normujący sposób zawiadomienia odbiorcy o nadejściu towaru na stacyę przeznaczenia; od tego sposobu zawiadomienia zależy bowiem nie tylko chwila, w której odbiorca otrzyma wiadomość o nadejściu towaru, nieraz z utęsknieniem oczekiwanego, lecz także i suma wydatków za przewóz, gdyż kolej pobiera dodatkowe kary za nieodebranie towaru po upływie pewnego czasu od chwili nadania awiza. Odbiorcy żalą się bardzo często, że awize kolejowe nadchodzą w drodze pocztowej zapóźno i że wskutek tego muszą płacić kary za przetrzymanie towarów w magazynach, względnie na stacyach kolejowych, z drugiej strony jednak trzeba także uwględnić trudne położenie kolei, która nie może przetrzymywać zbyt długo towaru po nadejściu na stacyę; ogromne ilości różnych posyłek krążą ustawicznie po torach kolejowych i zalegają stacye, które nie mają sił ani miejsca na przetrzymywanie tych posyłek całymi dniami albo tygodniami; regularny ruch kolejowy wymaga też koniecznie, aby wagony były jak najprędzej wyładowywane, gdyż inaczej braknie wagonów w innych miejscach, gdzie ich bardzo potrzeba; istnieje więc niewątpliwie sprzeczność pomiędzy interesem odbiorcy a wymaganiami kolei i szybkiego, regularnego ruchu kolejowego.

Regulamin kolejowy rozwiązuje tę sporną kwestyę bezwzględnie wiążącym przepisem, który jest ważny dla każdego czasu i miejsca.

Z tego względu jest rzeczą pożądaną poznać odnośne przepisy kolejowe.

Regulamin kolejowy określa jednolicie czas, w którym towar ma być z kolei odebrany. Ów czas wyładowania wynosi najmniej 24 godzin i zaczyna się w chwili powiadomienia odbiorcy o nadejściu towaru. Sama miara tego czasu do wyładowanie może być na ogół wystarczająca; rozchodzi się jednak o chwilę, od której ten czas się liczy. Jeżeliby kolej liczyła ten czas od chwili, w której odbiorca otrzymał rzeczywiście wiadomość o nadejściu towaru. — W takim razie cała sprawa byłaby w porządku. Na pierwszy rzut oka jednak jest widocznem, że takie liczenie czasu jest niemożliwością, gdyż brak w niem zupełnie pewności, czy i kiedy odbiorca otrzymał zawiadomienie; wobec tego trzeba było przyjąć jakąś miarę bezwzględną, która ma być ważną niezależnie od tego, czy i kiedy odbiorca otrzymał awizo.

Niewypłacalność. Gal. Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11, ogłasza niewypłacalność następujących firm:

Saul Fränkel, skład towarów galanteryjnych i modnych w Gorlicach.

Łucyan Górka, skład delikatesów w Nowym Sączu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 15. stycznia 1912. Dziś notujemy 56za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·60 do 11·80. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 80·— do 90·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 13·— do 14·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 8·50 do 9·25. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 3. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40. Żyto gotowe 9·20 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·20. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 10·— do 11·—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 125·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 90·—. Tymotka 70·— do 80·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów stow. zar. z ogr. por. we Lwowie 3-Maja 19.

za czas od 6. do 12. stycznia 1912.

Na giełdzie peszteńskiej nie znać dotąd żadnego polepszenia, tem niemniej jednak na targu naszym spotykamy się już z lepszą chęcią kupna. Gdy zaś notowania wiedeńskie i praskie doszły do tej wysokości, że dają rachunek dla importu zbóż i roślin strąkowych z Galicyi, zatem na ogół mamy do zanotowania dość znaczne obroty przy dobrej chęci kupna a dostatecznem zaofiarowaniu.

Ostatnie transakcye Związku Paritas Lwów.

pszenica	22·50	24·—
żyto	18·80	19·50
owies	16·20	16·70
jęczmień pastewny	16·80	17·25
bobik	17·50	18·—
wyka	21·50	22·—
groch pastewny	18·50	19·—
groch do gotowania	21·50	22·50
groch „Victoria“	25·—	26·—
tymotka	150·—	160·—
koniczyna czerwona . . .	190·—	200·—

wszystko za 100 kg. netto.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 12. stycznnia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 56 sztuk, buhaji 15, krów 118, razem bydła grubego 189 sztuk, krów 72, cieląt 224, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 146, razem 631.

B) Płacono za jeden cetnar metrycznej żywej wagi t. j. za 100 kdgr.: woła opasowego od 94 do 102 kor., woła chudego od —·— do —, buhaja od 84 do 100 kor., krowy rzeźne od 60 oo 76 kor., jawłownika od 68 do 85 kor., cielęcia od 92 do 122 kor., nierogacizny od 84 do 98 koron.

C) Płacono za sztukę: woła opasowego od 430 do 770 kor., woła chudego od —·— do —·—, buhaja od 333 do 700 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 200 do 320 kor., jałownika od 90 do 310 kor., cielęcia od 30 do 68 kor., nierogacizny 80 do 150 kor.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy n. członków Kasy zaliczkowej w Strusowie, iż dnia 27 stycznia br. o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za czas od 14 października 1910 do 31 grudnia 1911 roku.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wybór zastępcy dyrektora.
4. Wybór 2 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1912.
6. Zmiana statutu: §§. 4, 10, 11, 12, 13, 22, 23, 24, 25, 27, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 47, 49 d), e), f), i) 1, 52, 56, 58 c, 59, 60, 61, 63, 67, 69, 71, 75, 78, 80, 83, 89.

W razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych wedle §§. 46 i 47 statutu prawomocnie uchwalać będzie.

Strusów d. 11. stycznia 1912.

Prezydyum Kasy Zaliczkowej w Strusowie:

F. p. Jawetz m. p. prezes Rady Nadz. — Tomasz Iwiński m. p. sekretarz Rady Nad.

2093

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 3.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 293.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

„Grunwald“

towarzystwo dla wyrobów maszynowych i ślusarsk.
Maryan Nahrani, Sieroszewski i Ska
w Przemyślu

Spółka udziałowa z ogr. por. — poleca maszyny rolnicze, urządza gorzelnie, młyny i tartaki, wyciągi do budów (tzw. Aufzugi), instalacye wodociągowe etc. oraz wykonywa wszelkie roboty konstrukcyjne i artystyczne. Kosztorysami na żądanie służymy bezpłatnie.

1651

Inż. Stanisław Trylski

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.
Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.
przeniósł swe biura i składy od 1 września

na plac Dąbrowskiego L. 1, I. piętro

i przypomina, że w myśl okólnika Miejskiego Zakładu Elektrycznego z d. 8 sierpnia r. b. za L. 16465/II. B S

darmowe połączenia domów we Lwowie

dotyczą nieodwołalnie instalacyi, wykonanych przed dniem 31 października 1911.

Pierwszorzędne referencye. 561

ODLEWARNIA ŻELAZA I WARSZTATY MECHANICZNO-ŚLUSARSKIE

BRACI SEGALL

w Zbarażu

wykonują po cenach konkurencyjnych: Cylindry do pomp, stojaki, wszelkie roboty w zakres ślusarstwa i maszynowego wchodzące. Przeprowadza szybko i tanio: rekonstrukcye gorzelń i urządzeń maszynowych. 2015

Szczęśliwe zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h; gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8, drzwi 3 i nadesłać 15 hal. markami. 2018

NA KARNAWAŁ

kotyliony, karnety i niespodzianki balowe wyrabia jak zwykle firma **„Szarotka“** Halicka 20, Lwów. 2034

Ogłoszenie.

Dnia 25 stycznia 1912 o godzinie 5. popołudniu odbędzie się w lokalu urzędowym Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Grzymałowie

Zwyczajne walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie rady nadzorczej i dyrekcyi z czynności Towarzystwa za rok 1911.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i sprawdzenie bilansu Towarzystwa za rok 1911 i udzielenie dyrekcyi absolutoryum.
3. Odczytanie sprawozdania lustratora rządowego.
4. Wnioski członków

na które to zgromadzenie zaprasza się P. T. członków Towarzystwa.

S. Braun, sekretarz — Dr. H. Kofler, przew. rady nadzorczej.

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI w Krakowie

Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne — Telefony Nr. 196 i 2060.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kopalniane, kompresory i t. p.

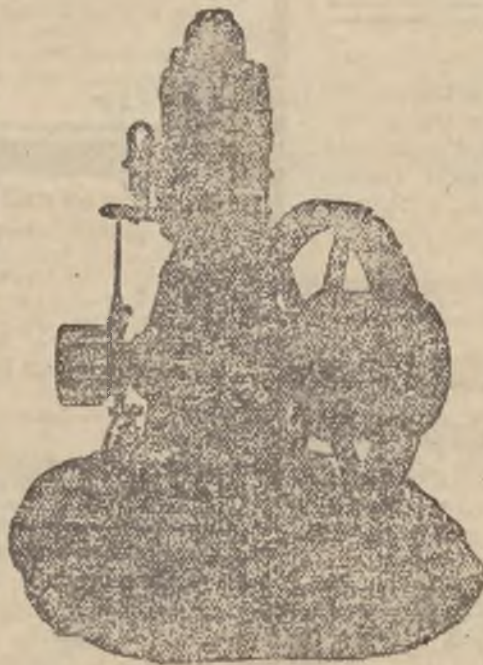
Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości, Najnowszy system kotłów wodno rurkowych — patent „Schreier“ (Nr. 50915), który co do stopnia skuteczności i produkcyi pary przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

MOTORY „ELZETA“



Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa silników:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

ROK ZAŁOŻENIA 1804. TELEFONY Nr. 196 i 2060.

1024



Pathefon z tubą lub bez tuby

grający bez igieł, obecnie uznany został jako najdoskonalszy aparat tego rodzaju. Ogromny repertuar zdjęć pierwszorzędnych artystów świata. Niema zmiany igieł, nie harczy, oddaje naturalnie głos ludzki i instrumentalny.

Nowe polskie zdjęcia Tarnawskiego, Niżankowskiego i Manna już na składzie. Do nabycia w głównym składzie wyrobów firmy

Pathe Freres, Lwów, Jagiellońska 24

Ulgi w spłatach ratalnych. Ostrzegam przed niesumiennymi agentami, gdyż takowych nie wysyłamy. 2082

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA w SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co **sama się opłaca.**



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs Praga.

Skład okazowy **WE LWOWIE ul. Łąckiego 8** 1359

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.

ROMA NOWO OTWORZONA

Kawiarnia

WE LWOWIE, RÓG ULICY AKADEMICKIEJ i UL. FREDRY

Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracyi krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla Pań. Gabinety dla palących i nie palących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej jakości. Doborowe przekąski o każdej porze.

1622



CLIMAX Motory i lokomobile na ropę surową

Najtańsza siła popędowa dla gospodarstwa rolnego. — Koszta materyału opałowego licząc od godziny i HP od 1 h. począwszy.

Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody. Setki zadowalających maszyn w użyciu. Cenniki i kosztorysy darmo. Najtańsza fabryka dwutaktowych motorów ropnych. 1882

Dachrich & Co. fabryka maszyn, Wiedeń XIX/6

Heiligenstädterstrasse 83. Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 702.



1628

Wielki wybór **GORSETÓW** najnowszego kroju poleca Warszawska **fabryka gorsetów „KAROLINA“** Lwów, Jagiellońska 6.

Zamówienia według miary wykonuje się do 24 godzin.



Do sprzedania

Kamienica dwupiętrowa. Gotówka potrzebna około 40.000 K. Wiadomości udzieli Biuro dla oddłużeń, Lwów, Zyblikiewicza 32. Pośrednictwo wykluczone. 2050

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek, Lwów, Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach.

Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych na akcyjne w najkrótszym czasie. 2037

Przestarzałe

i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie wstrzykiwanie z MATICO K. 1— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Komu zależy na pięknych bujnych włosach — niechaj stale używa wypróbowany aseptyczny proszek do zmywania włosów

„SZUM“

pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia. 1642

1768

EUREKA instytut pielęgnowania urody kobiecej

Lwów, ul. Bourlarda 4, parter.

Wykonuje systemem instytutów paryskich masaż i modelowanie twarzy — usuwa nieczystości cery, czerwoność nosa, piegi i wągry. Posiada nadzwyczajny środek na zmarszczki. Pielęgnuje włosy i ręce. Godziny przyjęć od 10—1 i od 4—6.

Przeciw kaszlowi, chrypce itp. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 K. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup po 1 K. Jak również „MATICO“, środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico“ K 1 — kapsułki z „Matico“ K 1·60 poleca 1335

Apteka „pod Słońcem“ ADOLFA BRAUNSTEINA

W Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka poczt. codziennie.





Kolekcya okazowa 14 szt. sortow. 5 kor. Proszę obstawać przytem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA“ — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie rówmie dobrych wyrobów jak „OLLA“. — Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez „OLLA-Gummifabr.“ Wiedeń II./932. — Praterstrasse 57. 1334

Biuro dla oddłużeń

Lwów. Zyblikiewicza 32.

wyrabia pożyczki

osobiste, skrypiowe i hipoteczne.

Pierwszorzędna

Szkoła pisania na maszynie 1657

NORBERT EHRLICH

Lwów, pl. Smolki 4.

Główna wygrana Kor. 200.000.

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

losy loteryi państwowej

zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupna

losów 41. loteryi państwowej.

Ciągnienie 15. lutego! — Cena 4 Korony!

Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat!

Porto nie liczymy!

Proszę żądać bezpłatnego kalendarza finansowego!

DOM BANKOWY ROHATYN i ULAM

Lwów, ul. Sykstuska l. 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Wydawniczej „Prasa“ ul. Sokola 4.